Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 51. — ROK XLI.

CZWARTEK 22 LUTEGO 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłat. zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr
Miesięcznie . .	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06

Prawem kontrastu...

Rzadko bardzo się zdarza, żeby cały świat był tak zgodny w ocenie życia i działalności jednego człowieka, jak to widzimy obecnie z powodu **zgonu króla belgijskiego, Alberta II-go.** Piszą o nim ludzie różnych poglądów politycznych i społecznych, wśród których nie brak zdecydowanych wrogów ustroju monarchistycznego, wszyscy jednak biorą szczery i serdeczny udział w hołdzie, składanym pamięci króla bohatera. Jest w tem solidarnem ujawnieniu uczuć naprawdę coś **niezwykłego, wzruszającego i krzepiącego.**

Warto zatrzymać się nad tem zjawiskiem, zastanowić się choć pokrótce nad jego przyczyną i wyciągnąć zeń chociażby pobieżne wnioski. Zjawisko takie nie powtarza się zbyt często, więc należy korzystać ze sposobności. Zwłaszcza w dzisiejszych czasach, dających szerokie pole dla snucia porównań i analogij.

Gdzie tkwi przyczyna **niesłychanej, wszechświatowej,** można powiedzieć **popularności** tragicznie zmarłego monarchy? Czemu przypisać, że zgon jego zdołał poruszyć i wstrząsnąć do głębi opinją publiczną we wszystkich krajach, nawet tych, które z Belgją nie łączą żadne bliższe stosunki? Jakie wartości polityczne, społeczne i moralne reprezentował Albert II, że przy trumnie jego tak zgodnie i harmonijnie skupiła się cała ludzkość, a przynajmniej wszystko, co jest w niej **lepsze i szlachetniejsze?**

Są to pytania, które winny doczekać się odpowiedzi, bo dotyczą zagadnienia o poważniejszem znaczeniu. Wykracza ono poza ramy tego, co przywykliśmy nazywać polityką, sięga głębiej i urasta do powagi problemu, górującego ponad szarzyzną dnia codziennego.

Niewątpliwie jedną z głównych przyczyn popularności i sympatji, jakiemi się cieszył zmarły monarcha, było jego **nieugięte stanowisko** zarówno w przededniu, jak i podczas wojny wszechświatowej. Nie ugiął się pod brutalnym naciskiem Niemiec, nie zawahał się ani na chwilę w obowiązkach króla i Belga, pozostał im wierny do końca i wytrwał wraz z narodem do tego wspaniałego momentu, gdy zwycięstwo państw sprzymierzonych powróciło mu kraj. Na tle tych tragicznych wydarzeń i nie mniej tragicznych osobistych przeżyć maluje się wspaniale **postać króla-bohatera.** Mocna, jak ze spiżu, a jednocześnie pełna miękkości, wrażliwa nie tylko na niedolę narodu, ale i na nieszczęścia jednostek. Król-żołnierz, który temi słowy zwrócił się do swej armji dnia 5 sierpnia 1914 r.: „Ponieważ zachowaliśmy **godność własną,** ponieważ nie chcieliśmy **uchybić honorowi,** napadł na nas wróg. Ale świat cały podziwia naszą postawę lojalną: niechże jego szacunek i cześć dodadzą wam siły w tych szczytnych chwilach". A w innem miejscu tego historycznego rozkazu mówi: „Odniesiecie zwycięstwo, jesteście bowiem siłą **na usługach prawa"...**

Albert II-gi przejdzie do historji, jako król-bohater, jako król-żołnierz, ale, zdaje się, że jeszcze odpowiedniejszem byłoby dla niego miano: **król honoru i prawa.** Stał on niezłomnie na ich straży nie tylko podczas wojny, na polach krwawych zapasów, kiedy ważyły się losy jego narodu i państwa, ale nie sprzeniewierzył się im również nigdy **w czasach pokoju,** gdy stosunki wewnętrzne w Belgji układały się niezawsze pomyślnie i gdy osobista interwencja króla w walkach polityczno-partyjnych i narodowościowych stawała się coraz częściej koniecznością, bo tylko na tej drodze udawało się zapobiegać **głębszym konfliktom.** Wierny zaprzysiężonej konstytucji, lojalny w stosunku do wszystkich obywateli i do reprezentujących ich ugrupowań politycznych, tę rolę arbitra spełniał zmarły król z powodzeniem, zawsze mógł liczyć na posłuch, bo nigdy nie powodował się względami **osobistej polityki,** lecz zawsze miał na myśli **dobro narodu i państwa.** To zobowiązywało zwalczające się stronnictwa i łagodziło rozdźwięki między Walonami i Flamandami, a jednocześnie budziło dla króla-obywatela **głęboką sympatję i szczery podziw w tych krajach, w których** rozwój stosunków poszedł po innej linji, **nawiedzonych przez wstrząsy polityczne i społeczne i dotkniętych dyktaturą.**

I gdy zastanawiamy się dziś nad przyczynami tej wyjątkowej popularności tragicznie zmarłego króla, której wyrazem jest powszechny żal z powodu jego zgonu, i staramy się wyjaśnić to zjawisko, to, zdaje się, że nie będziemy zbyt dalecy od prawdy, gdy powiemy, że **działa tu prawo kontrastu.** Belgja pod panowaniem Alberta II., jej stosunki wewnętrzne, oparte na poszanowaniu prawa i obowiązującej konstytucji, stanowiła i stanowi **antytezę stosunków** w innych państwach, rządzonych właśnie z pominięciem tych momentów, które zmarły król uważał za **główną podstawę rządzenia państwem.** To musiało działać atrakcyjnie na wszystkie narody i czyniło z króla Belgów osobistość niezmiernie sympatyczną i bliską. Te uczucia uwidaczniają się dziś w chwili tragicznego jego zgonu. Narody, składając hołd pamięci tego monarchy, może podświadomie, ale nie mniej dobitnie **dają wyraz swej tęsknocie za podeptanem lub lekceważonem prawem.** Jest to manifestacja — jak już zaznaczyliśmy na wstępie niniejszych uwag — naprawdę niezwykła, wzruszająca i krzepiąca na duchu. Nie jest jeszcze tak źle i beznadziejnie, jeżeli te wielkie cnoty monarchy i męża stanu, których Albert II-gi był **idealnem uosobieniem,** budzą tak głęboki szacunek i cześć.

A. D.

„Wieczny ogień" i „płonąca granica".

Berlin, 21. 2. (PAT). Jak donosi „Völkischer Beobachter", zjazd przywódców młodzieży hitlerowskiej w Frankfurcie nad Odrą uchwalił zorganizować w okresie Zielonych Świąt masowy zlot grup okręgowych. Przy tej okazji nastąpi **rozniecenie „wiecznego ognia",** który ma być dla wszystkich przypomnieniem, że **„granica płonie".** Wiadomość tę podaje „Völkischer Beobachter" pod nagłówkiem „Spojrzenie na wschód".

Nieustępliwość Niemiec w sprawie rozbrojenia.

Londyn, 21. 2. (PAT). Prasa donosi, że wczorajsze rozmowy Edena z Hitlerem i innymi członkami rządu niemieckiego toczyły się głównie dokoła trzech kwestyj, mianowicie sprawy niemieckich wojsk lotniczych, powrotu Niemiec do Genewy i losu oddziałów szturmowych. We wszystkich tych sprawach rząd niemiecki zajmować ma stanowisko nieprzejednane.



Albert I. był monarchą prawdziwie chrześcijańskim.

MODŁY OJCA ŚW. ZA DUSZĘ KRÓLA.

Watykan, 21. 2. (Telef. wł.). Wczoraj po zakończeniu zebrania Św. Kongregacji Obrzędów w sprawie kanonizacji błog. Cottolengo, beatyfikacji Clareta i cudów przedstawionych jako motyw kanonizacji błog. Konrada Parzhama, Papież zwrócił się do kardynałów z wezwaniem do uczczenia pamięci zmarłego króla belgijskiego. Papież zaznaczył przy tej sposobności, iż **zmarły monarcha był księciem prawdziwie chrześcijańskim,** o którym Ojciec św. wspominał zawsze z najwyższemi uczuciami, za którego modlił się i odprawiał Msze święte.

Ojciec św. nie wątpi, że także i kardynałowie będą wspominać o nim w odprawianych przez siebie Mszach św. i modlitwach. Nabożeństwo żałobne za duszę króla Alberta w kaplicy Sykstyńskiej odbędzie się w dniu 28 bm.

Paderewski przyjeżdża na pogrzeb

Bruksela 21 lutego (PAT). Z Paryża donoszą, że do Brukseli przyjeżdża Ignacy Paderewski, celem wzięcia i udziału w pogrzebie króla Alberta.

RADJO POLSKIE TRANSMITUJE.

Radjo Polskie będzie we czwartek, między godz. 11-tą a 13-tą transmitować uroczystości związane z pogrzebem króla Alberta.

Dekrety o uposażeniach będą zniesione.

Warszawa, 21. 2. (Telef. wł.). Czynniki rządowe zdecydowały się na **przeprowadzenie nowelizacji rozporządzeń wykonawczych do dekretów o uposażeniach pracowników państwowych. Błędy w rozporządzeniach ujawniły się szybko w praktyce** a powstały skutkiem pośpiechu przy ich opracowywaniu, na co miano zaledwie (?) miesiąc (?) czasu.

Obecnie władze zbierają materjały, które mają służyć do nowelizacji rozporządzenia.

Ze sfer nauczycielskich komunikują przykład w powyższym względzie bardzo charakterystyczny. Np. nauczyciel szkoły powszechnej otrzymuje wynagrodzenie 11 grupy uposażeniowej oraz dodatek mieszkaniowy, natomiast nauczyciel szkoły ćwiczeń, który zajmuje stanowisko wyższe od nauczyciela szkoły powszechnej i od którego wymaga się wyższych kwalifikacyj, otrzymuje pobory 11 grupy, ale bez dodatku mieszkaniowego. Co więcej, uczniowie szkoły ćwiczeń bezpośrednio po jej ukończeniu i wstąpieniu do służby otrzymują pobory według grupy 10 uposażeń wraz z dodatkiem mieszkaniowym. W tym przypadku uposażenie absolwentów szkół ćwiczeń jest korzystniejsze od uposażenia jego nauczyciela.

Kard. Faulhaber w obronie praw Kościoła.

Berlin, 21. 2. (Telef. wł.). W 12 rocznicę koronacji Piusa XI kard. Faulhaber wygłosił w kościele św. Michała kazanie, transmitowane równocześnie do trzech innych kościołów monachijskich, ilość bowiem wiernych, chcących słyszeć kardynała wzrosła tak bardzo, że **niema świątyni w Monachjum, któraby mogła pomieścić wszystkich słuchaczy.** Ks. kardynał poruszył sprawę konkordatu Rzeszy ze Stolicą Apostolską i zaznaczył, że istotną treścią konkordatu jest stwierdzenie, że nietylko państwo nie staje się państwem kościelnem, ale że i **Kościół nie może być upaństwowiony,** tak, że w sprawach polityki państwowej państwo a Kościół w sprawach kościelnych są od siebie **całkowicie niezależne.** Wreszcie kard. Faulhaber wystąpił przeciwko wszelkiego rodzaju atakom na instytucję papiestwa.

Sprawa mieszkań w kooperatywach.

Warszawa 21. 2. (Telef. wł.). Podjętą została akcja, zmierzająca do przywrócenia wycofanego projektu **ustawy o własności mieszkania w kooperatywach.** Opracowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości projekt ustawy przyznającej poszczególnym członkom kooperatywy prawo hipotecznej własności mieszkania natrafił na opór Departamentu Podatkowego Ministerstwa Skarbu, Rady Spółdzielczej, oraz Biura Ekonomicznego w Prezydjum Rady Ministrów. Inne czynniki jak np. zainteresowany we współdzielniach mieszkaniowych Bank Gospodarstwa Krajowego, są za realizacją projektu i powołują się na przykład w państwach zachodnich, gdzie kwestja dyskutowana została rozstrzygnięta w kierunku indywidualnej własności mieszkania w domach współdzielczych. W najbliższym czasie należy oczekiwać zainteresowanych kół u czynników rządowych.

MUZYCZNY SĄD KONKURSOWY.

Warszawa, 21. 2. (Telef. wł.). Minister oświaty powołał do sądu konkursowego tegorocznej nagrody muzycznej Kar. Stromengera i Wit. Maliszewskiego z Warszawy, prof. Butkiewicza z Poznania oraz delegatów Warsz. Konserw. Muzycznego i Stow. Kompozytorów Polskich. Posiedzenie sądu konkursowego odbędzie się w najbliższą sobotę.

Warszawa 21. 2. (Telef. wł.). W gmachu Urzędu Morskiego w Gdyni odbyła się konferencja w sprawie wprowadzenia w życie nowej ustawy o **pracy robotników portowych w Gdyni.** Omawiano głównie kwestję opracowania projektu rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy.

Warszawa, 21. 2. (Telef. wł.). Do portu w Gdyni wpłynął statek szwedzki **„Hammeren".** który przybył bezpośrednio z portu Durban w południowej Afryce. Statek przywiózł 3.300 ton drobnicy, przeważnie surowców dla przemysłu tłuszczowego.

O czem piszą inni?..

Miarodajne wyjaśnienia.

Paryski korespondent „Gazety Polskiej", p. H. Korab-Kucharski, pojechał do Wiednia i stamtąd przesłał swemu pismu artykuł pt. „Paryskie spojrzenie na Wiedeń". Trudno się dopatrzeć, na czem polega to „spojrzenie paryskie", natomiast co innego jest w nim bardzo ciekawe. To, co mówił komisaryczny burmistrz Wiednia, minister Schmitz o genezie krwawych zajść wiedeńskich:

„Przez rozbicie socjalistów — oświadczył — wyrwaliśmy naszym miejscowym nazim ich najważniejszy argument propagandowy przeciwko obecnemu rządowi. Dowodzili oni od długich miesięcy, że rząd Dollfussa jest zbyt wątły i nieśmiały, aby sobie dać radę z czerwonymi i, że bez pomocy potężnego Hitlera Wiedeń nigdy nie zostanie zbawiony od plagi II-giej Międzynarodówki. Wypadki dowiodły, że jest zupełnie inaczej. Pozatem są one brutalnem, ale koniecznem, ostrzeżeniem dla nich samych. Energiczne stanowisko rządu dowodzi wyraźnie, że rebelja organizacji, nie posiadającej ani fortec socjalistycznych, ani tych, co tamci, zapasów broni, tem łatwiej zostanie opanowana".

Zdaje się, że wyjaśnienie ministra Schmitza jest najbardziej zgodne z prawdą i najbardziej miarodajne.

Przeciw okrucieństwom.

P. St. Szpotańskiego oburzyły metody, stosowane przy likwidacji rewolty wiedeńskiej, pisze więc w „Kurjerze Warszawskim":

„Były czasy, gdy Austrja słynęła z okrucieństwa, gdy karty jej historji lepkie były od krwi, gdy jej więzienia stanu do najbardziej ponurych należały, gdy rzeź galicyjska pokryła hańbą rządu Metternicha.

Zdawało się, że te czasy minęły bezpowrotnie, zdawać się to mogło zwłaszcza teraz, gdy tam tak wymownie głoszono ideę stosowania chrześcijaństwa w życiu publicznem, gdy zapowiadano oparcie na niej tego życia.

Słowa „chrześcijaństwo" bez odpowiedzialności dziś się nie wymawia — to już minęło — gdy je ktoś wyrzekł raz, to musi z jego idei wynieść wszystkie konsekwencje, to nie wolno mu jej zdradzać nigdy i w żadnym wypadku.

Skazanie na śmierć człowieka ciężko rannego, który, choćby z powodu swego stanu zdrowia, bronić się przed sądem nie mógł i wykonanie na nim wyroku, uważamy nietylko za sprzeczne z chrześcijańską kulturą, ale za zdradę tej kultury".

Wilhelm II a Polacy.

Paryska „Revue Universelle" drukuje listy ks. Radziwiłłowej (z domu hr. Castellane) do generała włoskiego Robilanta. W jednym z listów opowiada księżna Radziwiłłowa żona niemieckiego generała i doskonale wtajemniczona w stosunki dworskie w Berlinie, treść rozmowy, jaką miał jej zięć, Józef hr. Potocki, z cesarzową matką rosyjską:

„Wyobraź pan sobie — mówiła carowa do hr. J. Potockiego — że cesarz Wilhelm przeraził się konsekwencjami, jakie mogła wywołać wolność sumienia, przyznana przez mojego syna, a dotycząca przedewszystkiem Polski. Mówił o tem niedawno w Berlinie mojemu młodszemu synowi, podkreślając wobec niego, że nie trzeba więcej czynić żadnej, nawet najmniejszej koncesji Polakom, gdyż w przeciwnym razie nie będzie można utrzymać ich w Niemczech ani w Austrji i dał synowi własnoręcznie zapisany papier, na którym umieścił wszystkie to rzeczy, których nie należy nigdy przyznawać Polakom.

Odkąd to wiem — dodaje Xsiężna Radziwiłłowa — przyznaję, że zaczynam wierzyć iż wpływ cesarza niemieckiego szedł w tym kierunku, by przeszkodzić autonomji Królestwa Polskiego, i że spowodował on wszystkie decyzje odnoszące się do stanu oblężenia w tym kraju".

Że Wilhelm II-gi interwenjował u Mikołaja II. przeciw autonomji dla b. Kongresówki, o tem było w swoim czasie powszechnie wiadomo. Nie mniej jednak warto to sobie przypomnieć.

Coraz mniej miejsca dla żydów...

Dr. Rozmarin omawia w „Momencie" sytuację żydów w świecie:

„— Nasze położenie polityczne na arenie międzynarodowej jest obecnie tak zawikłane i tak ciężkie, że poprostu trudno znaleść wyjście, któreby chociażby częściowo rozwiązało zagadnienie żydowskie".

Czynniki żydowskie nie przewidziały tych trudności:

„— Życie żydowskie w całym szeregu krajów w Europie w ciągu ostatniego okresu przyjęło formy całkowicie nowe, po większej części nieprzewidziane. Zagadnienie żydowskie wypłynęło ze szczególną ostrożnością w całym szeregu krajów, w stosunku do których byliśmy stale spokojni i nam nie przyszło na myśl, że również tam trzeba będzie prowadzić walkę obronną o nasze prawa, jako obywateli i żydów. Ale najniebezpieczniejsze jest to, że na tem nie kończy się. Zaraza judofobji rozlewa się po całym świecie i codzień obejmuje nowe koła.

Liga Narodów nie jest w stanie podtrzymywać żydów:

„— Z kół Ligi Narodów oświadczono, że nadal rozwiązanie zagadnienia mniejszości w dotychczasowej płaszczyźnie nie może być utrzymane. Znajdujemy się wobec ważnych wydarzeń w tej dziedzinie, w której jesteśmy silniej od innych mniejszości zainteresowani, bo wszędzie jesteśmy mniejszością.

Jedna rzecz, jasna dla każdego: rodzi się powoli nowy świat gospodarczy. Powstają nowe formy, do których wszystkie warstwy ludności, czy chcą, czy nie chcą, będą musiały się przystosować".

„Nowy świat gospodarczy", w którym sami żydzi widzą coraz mniej miejsca dla siebie.

346.746 radnych gromadzkich

Polska będzie mieć przeszło pół miljona radnych gromadzkich. W 9-ciu bowiem województwach centralnych i wschodnich, w których wybory już się odbyły, wybrano 346.746 radnych gromadzkich. W województwach południowych i zachodnich, w których muszą najpierw powstać gminy zbiorowe, liczba radnych gromadzkich wyniesie około 200 tysięcy.

Wedle obliczeń półoficjalnych 75 proc. radnych (260.002) to członkowie B. B. lub jego sympatycy. Ugrupowania opozycyjne **prawicowe** zdobyły 16.4 proc. mandatów, a mianowicie Str. Nar. — 17.622, Str. Ludowe — 32.468, Chrz. Demokracja — 2.232, a bezpartyjni — 6.535. Opozycja **lewicowa** zdobyła 16.639 mandatów, z czego P. P. S. — 5.673, bezpartyjni — 8.842 i grupy komunizujące — 2.144.

Na uwagę zasługuje skład narodowościowy rad gromadzkich. Mniejszości uzyskały mandaty z list własnych i z list B. B. Ogółem naliczono 273.406 Polaków, 26.279 Ukraińców, 19.150 Białorusinów, **3.716 Żydów, 5.061 Niemców**, 393 Rosjan, 934 Czechów i 332 Litwinów, a wreszcie — 17.445 osób **„narodowości nieokreślonej"**. Ci ostatni to przeważnie mieszkańcy Polesia.

Uderza fakt, że radnych gromadzkich narodowości białoruskiej jest niewiele mniej niż Ukraińców, chociaż według statystyki narodowościowej Ukraińców jest trzy razy tyle co Białorusinów. Tłumaczy się to zapewne tem, że B. B. stawiał na swych listach dużo Białorusinów, natomiast Ukraińcy zgłaszali własne listy, które przeważnie przepadały.

Bardzo dużą jest liczba żydów. 3.716 radnych żydowskich w osadach wiejskich to niespodzianka. Rzecz jasna, że wyszli oni prawie wyłącznie z list sanacyjnych. Sojusz B. B. z żydami trwa.

Rady gromadzkie wybrały następnie **rady gminne** (17.952 radnych), przyczem B. B. uzyskało 62 proc., bezpartyjni 18 proc., opozycja 15 proc., mniejszości narodowe 5 procent.

Jaką wartość ma statystyka polityczna? Trzeba pamiętać, że przeciwko wyborom **wniesiono kilka tysięcy protestów** i że bardzo wiele osób zaniechało wnoszenia protestów biorąc pod uwagę fakt, że rozstrzyga je starosta. Dalej trzeba pamiętać, że w wielu gromadach wybory odbyły się... **w 6 dni po ogłoszeniu dekretu**. Chłopi nie mieli nawet czasu zapoznać się ze skomplikowaną ordynacją wyborczą. Głosowanie jawne też nie należało do rzadkości. Wreszcie wśród „sympatyków B. B." są **tysiące zdecydowanych opozycjonistów**, którzy jednak wstąpili w szeregi sanacji w nadziei uzyskania pracy przy robotach publicznych, zasiłków, koncesyj etc.

Akcja wyborcza do samorządu wiejskiego w województwach zachodnich i południowych napotyka na ogromne trudności, związane z utworzeniem gmin zbiorowych. Program przewiduje utworzenie 1097 gmin zbiorowych, w tem w województwie poznańskiem 210, pomorskiem około 150, **krakowskiem 188**, lwowskiem 258, tarnopolskiem — 168 i stanisławowskiem 120. Średnia ilość mieszkańców na terenie gmin zbiorowych wyniesie przypuszczalnie w województwie pomorskiem 4.800, poznańskiem — 6.000, **krakowskiem — 9.000**, lwowskiem — 8.000, tarnopolskiem — 8.000 i stanisławowskiem — 9.000.

A zatem przeciętnie na 1 gminę przypadnie 8—10 wsi. Ordynacja wyborcza jeszcze nie została ogłoszona, ale należy przypuszczać, że będzie bardzo podobna do ordynacji wyborczej, zastosowanej w b. Kongresówce. Zaraz po ogłoszeniu ordynacji rozpoczną się wybory. Mogą się one odbyć już w marcu lub kwietniu, ale mogą też być odroczone. W każdym razie należy się spodziewać, że **będą rozpisane przed 13 lipca 1934 r.**, to znaczy przed upływem roku od ogłoszenia nowej ustawy samorządowej.

Wysepka słowiańska w morzu niemieckiem

Walka Serbów łużyckich o prawa narodowe.

Gdy przed dwoma laty odbywał się w Pradze czeskiej ogólnosłowiański zlot Sokołów, na wielkiej arenie stadjonu praskiego zjawiła się w pewnym momencie **maleńka grupka Serbów łużyckich** z czarno-czerwonym sztandarem. Rozległy się dźwięki hymnu narodowego łużyckiego a kilkudziesięciotysięczne tłumy na trybunach powstały, by oddać cześć reprezentacji narodu słowiańskiego, liczącego dziś **niespełna 150 tys. głów** a tonącego od setek lat w morzu germańskiem. Był to moment szczególnie wzruszający, jedyna może na przestrzeni wieków chwila, gdy wielotysięczne tłumy Słowian miały możność zamanifestować swe uczucia dla małego, pobratymczego narodu, nie mającego nawet nadziei uzyskania kiedykolwiek niepodległego bytu państwowego.

Była coprawda taka chwila, że Serbowie łużyccy, których terytorjum oddalone jest od granicy najbliższych słowiańskich państw, tj. Czechosłowacji o 20 kilometrów, a Polski o 100 km, zerwali się do niepodległości, sięgnęli po niezależność polityczną, płacąc później za swój poryw nietylko uwięzieniem swych przywódców narodowych, ale także zaostrzeniem prześladowań w dziedzinie kulturalnej i narodowej.

Historję walk Łużyczan o prawa narodowe przedstawił obszernie p. **Paweł Nowotny**, Serb łużycki, w odczycie, urządzonym onegdaj przez Towarzystwo Słowiańskie w Krakowie. Zmagania się tego narodu, pozostającego przez około 1000 lat w pańszczyźnie niemieckiej, przeszły w ostatnich dziesiątkach lat **trzy fazy**. — Pierwsza, do chwili wybuchu wojny światowej, była okresem **martwoty narodowej**, pogodzenia się z losem, okresem niewoli duchowej i poczucia niższej wartości w stosunku do Niemców. W czasie ruchów rewolucyjnych w r. 1848 naród serbski złożył nawet demonstracyjnie przysięgę wierności królowi saskiemu, jako „najwierniejszy z poddanych". Sny o wolności, zawarte w utworach poetów serbskich, mijały bez echa w społeczeństwie. Dopiero fala wyzwolenia, która po zakończeniu wojny światowej przeszła przez całą Europę i wyzwoliła szereg organizmów słowiańskich do niepodległego bytu państwowego, spowodowała nagłą, nieprzygotowaną niczem erupcję świadomości narodowej u Serbów łużyckich. 11 listopada 1918 roku Serbska Ludowa Rada proklamowała w Budziszynie **niepodległość Dolnych i Górnych Łużyc,** w miastach i wsiach usunięto Niemców a wprowadzono serbskie zarządy gmin, wysłano też delegację na rokowania pokojowe do Wersalu. Nigdy nie popełniono — mówił prelegent — takich błędów, jak wówczas, gdy porwano się bez przygotowania i realnej oceny warunków na stworzenie własnego państwa. Brakło narodowi wówczas doświadczonych przywódców, polityków i fachowców, to też ruch ten zgóry **skazany był na zagładę.** Konferencja pokojowa przeszła do porządku nad uchwałami Serbów i nie zagwarantowała im nawet takich praw, jak innym mniejszościom narodowym. Kierownikom akcji wytoczył rząd niemiecki procesy o zdradę stanu **i osadził ich w więzieniach i twierdzach.** Niemiecka publicystyka wyzyskuje odtąd ten poryw, odmawiając Serbom wszelkich praw kulturalnych.

Deklaracja budziszyńska przyniosła jednak tę korzyść, że **obudziła stłumiony dotąd ruch narodowy.** Ponieważ stworzenie własnego państwa okazało się utopją, przeniesiono walkę na teren kulturalny, a naczelnym postulatem stała się **szkoła serbska,** jako najważniejsza gwarancja zachowania języka. Dawni przywódcy usunęli się z życia publicznego, by nie nadawać tej walce charakteru politycznego.

Konstytucja weimarska przewidywała w jednym z artykułów, normy, dające teoretycznie pewne szanse obrony, w praktyce — jak się okazało — zupełnie przez rząd ignorowane. Był to przepis, że na grupy językowe choćby najmniejsze w obrębie Rzeszy, „nie można wpływać w sprawach języka, samorządu i wymiaru sprawiedliwości". Nie zapobiegło to energicznym zabiegom germanizacyjnym. Walka o szkołę, o język serbski w kościele, o serbskich duchownych, o odpowiednie pozycje w budżecie na cele kulturalne serbskie napotykała na rosnące trudności. Usiłowano odmówić Serbom własnej kultury i narodowości; niemieccy uczeni dowodzili fachowo, że ta **150-tysięczna grupa ludności to tylko cząstka narodu niemieckiego** — Wendowie — mówiący jedynie odrębnym djalektem. Na tej podstawie odmawiano też Serbom wszelkich praw mniejszościowych. Liczne memorjały Serbskiej Ludowej Rady i Macierzy Serbskiej wysyłane do Sejmów saskiego i pruskiego ze skargami na postępowanie administracji, **pozostały bez odpowiedzi.** W połączeniu z saską partją ludową zdołali łużyczanie uzyskać **jeden mandat do Sejmu saskiego,** pozbawiono go ich jednak pod stępem; burmistrzem w Budziszynie zamianowano Niemca. Traktat Wersalski nie dał im prawa apelacji do Ligi, każde wystąpienie zagranicą z informacjami o stosunkach wewnętrznych traktowano jak akt antypaństwowy.

Rewolucja hitlerowska przyniosła zmianę poglądów na kwestję mniejszości. Hitler i Papen oświadczyli, że **mentalność germanizacyjna jest obcą narodowemu socjalizmowi.** Z problemu rasowego wyłoniły się nowe pojęcia, stwarzające możliwość zachowania odrębności narodowej. Czy jednak rząd dotrzyma tych obietnic, przyszłość pokaże. Problem łużycki jest wyłącznie **kulturalno-narodowym** a nie polityczno-państwowym. Żadne państwo słowiańskie nie zgłaszało pretensyj terytorjalnych do Niemiec z powodu Łużyc. W kwietniu ub. roku zastosowały władze niemieckie **szereg ostrych represyj** przeciw przywódcom, prasie i organizacjom serbskim. Rozwiązano **„Sokół"**, a jego prezesa aresztowano, szereg nauczycieli-Serbów zostało przeniesionych, a na ich miejsca zamianowano Niemców. Na razie więc zostaje wszystko tak, jak było za Niemiec „weimarskich". Natomiast budzi się zrozumienie dla sprawy serbskiej zagranicą w krajach słowiańskich. W Warszawie otwarto lektorat serbsko-łużycki na Uniwersytecie, w Pradze powstała katedra kultury serbskiej. — Oba te zdarzenia ledwo znalazły oddźwięk w prasie niemieckiej.

Naród serbsko-łużycki ma dziś zdecydowaną wolę utrzymania własnego życia narodowego i **oczekuje moralnej i kulturalnej pomocy ze strony świata słowiańskiego.** Otrzyma ją niewątpliwie. Czyż nie jest imponującym m. in. ten fakt, o którym wspomniał prelegent, że najsilniejszem jest poczucie narodowe u Serbów w Łużycach górnych, w Saksonji, gdzie ludność serbska jest katolicką i gdzie pieczę duchowną sprawuje katolickie duchowieństwo, gdy w osadach ewangielickich po stronie pruskiej germanizacja poczyniła znaczniejsze postępy? Jest to jeden jeszcze wymowny dowód, że Kościół katolicki stanowi najskuteczniejsze oparcie poczucia narodowego i ochronę przed groźbą wynarodowienia.

Dr. J. W.

Do dzisiejszego numeru „Głosu Narodu" dołączamy blankiety P. K. O. z prośbą do P. T. Abonentów o rychłe nadesłanie

prenumeraty na marzec

uregulowanie zaległej prenumeraty za poprzednie miesiące.

Na ziemiach Rzplitej.

Ojciec św. do wiernych miasta Lwowa

W dniu 11 lutego br. odbyła się we Lwowie w rocznicę koronacji Ojca św. uroczysta akademja. Po akademji wysłany został przeczytany na niej i przez aklamację przez obecnych przyjęty telegram do Ojca św. z wyrazami czci i hołdu. W odpowiedzi na to nadszedł z Rzymu na ręce JE. Ks. Arcybiskupa Twardowskiego następujący telegram:

„Miasto Watykańskie. — Przyjmując z ojcowskiem uczuciem wyrazy hołdu z okazji rocznicy koronacji, Jego Świątobliwość dziękuje Waszej Ekscelencji, Ks. Arcybiskupowi Teodorowiczowi, Ks. Biskupowi Baziakowi, władzom duchowieństwu i wiernym i udziela wszystkim apostolskiego błogosławieństwa. — Kardynał Pacelli". (KAP.)

O liberalne stosowanie „prawa ubogich"

upomni się Zjazd adwokatów z całej Polski.

W dniach 24 i 25 b. m. odbędzie się w Zakopanem posiedzenie zarządu głównego Związku Adwokatów polskich z udziałem delegatów z Krakowa, Katowic, Lwowa, Lublina, Łodzi, Łucka, Poznania, Torunia, Warszawy i Wilna. Na porządku obrad znajduje się m. in. **sprawa stosowania prawa ubogich w procesach cywilnych**, projekty ograniczenia działalności adwokatów posłów, oraz referat o pracy społecznej i obywatelskiej adwokatury.

Wielki wzrost przestępczości na Górnym Śląsku.

Dane statystyczne za rok ubiegły wykazują olbrzymi wzrost przestępczości na Górnym Śląsku. W ub. roku naprzykład były 72 wypadki zdrady głównej, podczas gdy w r. 1929 tylko 8. Przestępstw przeciw sile wojskowej i Państwu wykazuje statystyka 267 (1929 r. — 38), przemytnictwa 1.082 (296), włóczęgostwa i żebractwa 2.032 (1.361), **fałszerstwa pieniędzy 2.059 (754)**, rabunków i rozboju zwyczajnego 70 (46), **morderstw i zabójstw 60 (32)**, zbrodniczych podpaleń 127 (127), kradzieży z włamaniem 3.735 (708), kradzieży kolejowych z włamaniem 722 (205), kradzieży polnych i w lasach 1.351 (743), innych drobnych kradzieży — 11.525 (1929 r. — 462).

Ogółem w 1929 r. było wszystkich **kradzieży 2.795, a w r. 1933 aż 18.010**. Wielki jest również **wzrost liczby popełnionych oszustw: z 623 w 1929 r. do 1.870 w ub. roku**. Pozatem wykryto 800 wypadków przemytnictwa więcej niż w roku ubiegłym.

List gończy za Witosem.

W oknie komisarjatu policyjnego w Cieszynie widnieje od kilku dni list gończy z datą 22 grudnia 1933 r., w którym Prokurator przy Sądzie Okręgowym w Warszawie poszukuje zbiegłych skazańców w procesie brzeskim: **Bagińskiego, Kiernika, Libermana, Pragiera i Witosa**. Ustęp co do b. premjera i posła Witosa brzmi: „Wincenty Witos, syn Wojciecha i Katarzyny, lat 57, rysopis zbiegłego: wzrost wysoki, barczysty, duża twarz i głowa, grube rysy, brunet, uczesany z przedziałem na gładko, wąsy lekko podkręcone do góry, twarz golona, rzucający się w oczy duży nos, mocne łuki brwi, nosi się z chłopska, chodzi w butach, bez krawata, barwa oczu ciemna, przy czytaniu nosi okulary, pali papierosy. Miejsce stałego zamieszkania i miejsce ostatniego pobytu: gmina Wierzchosławice, powiat Tarnów".

Licytacja w domu b. pos. Witosa.

Komornik sądu grodzkiego w Tarnowie rozpoczął w nowym roku urzędowanie od zajęcia ruchomości u p. Witosa dla ściągnięcia kosztów procesu brzeskiego w kwocie 2020 zł. Do lcz. Km. IVa 1/34 zajął w domu p. Witosa w Wierzchosławicach:

2 szafy	wartości po 20 zł.
2 szafki nocne	wartości po 10 zł.
1 zegar	wartości 15 zł.
1 lustro	wartości 10 zł.
1 biurko	wartości 30 zł.
1 maszynę do szycia	wartości 70 zł.
1 wózek do wyjazdu	wartości 70 zł.

Ponieważ niektóre z zajętych ruchomości stanowią własność żony, względnie córki, przeto wniosły skargę o wyłączenie tych ruchomości z pod zajęcia i zawieszenia postępowania egzekucyjnego — do czego się Sąd przychylił za złożeniem przez petentki kaucji.

Równocześnie zaintabulowała Prokuratorja Skarbu na realności p. Witosa prawa zastawu dla kosztów, no i oczywiście przystąpi do sprzedaży w drodze publicznej licytacji tejże realności.

Hollywood śpi...

Do sprzedania — tanio! — Hollywood śpi już o 10-ej. — Tylko football. — Pieniądze mają tylko gwiazdy — Oszczędność przedewszystkiem.

Los Angeles, w lutym.

Po latach tłustych przyszły lata chude, przeraźliwie chude. Hollywood i jego życie nocne — zamarły. Hollywood kładzie się wcześnie spać i śpi snem biedaka, marzącego o wygraniu na loterji.

Przechodnia witają gęsto rozwieszone ogromne plakaty na drzwiach luksusowych willi: „This house for sale. Cheap". (Ten dom do sprzedania. Tanio). **W zamożnych dzielnicach miasta co trzeci mniej więcej dom jest pusty, niezamieszkany.** Żaluzje na oknach pospuszczane, ogrody zaniedbane. Bogatsi ludzie pouciekali z Hollywood jakby wymieceni panicznym strachem. Byle dalej od tego najdroższego w Stanach miasta, gdzie nie tak dawno wyrzucano setki tysięcy dolarów na luksusowe, ekstrawaganckie zachcianki, zabawy, uczty. **W garażach stoją setki pięknych aut pozostawionych przez ich właścicieli;** na każdem z nich wisi kartka: „For sale". — Do sprzedania.

Hollywood nie wie już co znaczy zabawa w nocy. Lokale nocne, przybytki głośnej zabawy, kabarety, bary, dancingi, gdzie szampan i likiery lały się strumieniami, gdzie nie oglądano się na rachunki — opustoszały. Większa część z nich — zamknięta. Te, które pozostały, wiodą suchotniczy żywot, robią bokami. Wcześnie zjawiają się tu przygodni goście, mało kon sumują i wcześnie opuszczają lokal, przez ironję chyba noszący dziś nazwę wesołego. **O godzinie 10-ej Hollywood już śpi.** Śpią kelnerzy, śpią girlsy, fortancerki, śpią wszyscy, dla których dawniej noc hollywoodzka była dniem, dniem pracy i zarobku.

Poszły też w zapomnienie gwarne, wesołe i huczne week-endy. Niema już korowodów wspaniałych limuzyn, unoszących w pędzie wesołe towarzystwa ku granicy meksykańskiej, po drugiej stronie której czekały na przybyszów z „suchych" Stanów rozkosze pijaństwa i rozpasanej zabawy. Niema wycieczek nad morze, niema rajdów nadbrzeżnych na pięknych luksusowych jachtach, motorówkach. Wszystko to zginęło, zmiecione kryzysem. Jedyne co pozostało skromnym, szarym obywatelom i obywatelkom złotodajnego raju filmowego, to przyglądanie się meczom footballu na jakimś stadjonie sportowym.

A co robią gwiazdy? Gwiazdy zachowały swoje majątki, ale też żyją dziś inaczej niż dawniej.

Harold Lloyd, Will Rogers, Marion Davies, Charlie Chaplin i inni i inne mieszkają nadal w Beverley Hill w swych pięknych willach otoczonych wspaniałymi ogrodami. Ci i te mają jeszcze duże dochody i majątek zebrany za dobrych czasów i solidnie ulokowany. Ale są i tacy, którzy dla oszczędności wynoszą się poza miasto i mieszkają w skromnych wiejskich farmach, np. Richard Dix, Reginald Denny, Warter Houston. Wszyscy jednak, którzy zaliczają się do plejady gwiazd i gwiazdorów **trzymają nadal swoje auta.** Auto jest dla elity aktorskiej w stolicy filmu nieodzowne; **auto nadaje gwieździe właściwą jej rangę,** odróżnia ją od szarego tłumu. Oszczędza się na wszystkiem, auta się nie tyka, auto jest tabu. Em.

Wskutek nędzy porzuciła czworo dzieci

Do lokalu wydziału opieki społecznej magistratu zarządu m. Łodzi przyszła jakaś kobieta z czworgiem dzieci, w wieku od jednego roku do sześciu lat. Policjant nadzór nad rodzeństwem najstarszemu chłopcu, kobieta odeszła, podrzucając w ten sposób swoje dzieci. Maleństwa odesłano do żłobka miejskiego. — Chłopak zeznał, że w domu ich panowała od dłuższego czasu skrajna nędza i bardzo często dzieci były głodne. Ostatnio od dwóch dni nic nie miały w ustach.

Wielki proces komunistyczny w Łucku

Przed sądem okręgowym w Łucku rozpoczął się wielki proces **przeciwko 56 członkom centralnego komitetu wykonawczego komunistycznej partji „Zachodniej Ukrainy".** Na ławie oskarżonych zasiadło **29 „Ukraińców", 20 żydów i 7 Polaków.** Większość oskarżonych stanowią znani działacze komunistyczni, aresztowani w listopadzie 1930 roku i czerwcu 1931 r. Wszyscy oskarżeni zdeklarowali się jako **„bezwyznaniowcy". Oskarżeni żydzi demonstracyjnie odpowiadali... w języku „ukraińskim".** — Gdy sąd wychodził na naradę, **oskarżeni usiłowali wśród śpiewu rozpocząć demonstrację,** która została natychmiast zlikwidowana przez policję. Po przerwie sąd wznowił rozprawę, ogłaszając decyzję, skazującą winnych usiłowania demonstracji w sądzie na odosobnienie na przeciąg 7 dni. Na rozprawę przybyło szereg korespondentów pism krajowych i zagranicznych.

Wyrok na szajkę krzywoprzysiężców

Przed sądem okręgowym we Lwowie odbyła się sprawa przeciwko szajce krzywoprzysięzców, którzy **za pewne wynagrodzenie składali fałszywe zeznania na wszelkie okoliczności, decydujące o wynikach sprawy.** Herszetem bandy był **dawny sędzia, urzędnik kancelarji adwokackiej, Piotr Sydorczuk.** W czasie śledztwa Sydorczuk poddany był obserwacji psychjatrycznej i uznany w następstwie za umysłowo chorego. Na ławie oskarżonych zasiedli jedynie wspólnicy Sydorczuka. Sąd okręgowy skazał **A. Najdę na 3 lata więzienia, K. Olesia na 2 i pół roku i J. Dudzarową na 14 miesięcy.**

OBCHÓD ROCZNICY PAPIESKIEJ. Dnia 18 bm. odbyła się Akademja Papieska w sali Domu Katolickiego w **Baligrodzie** z następującym programem: Słowo wstępne wygłosił dr. St. Śmietana, następnie chór SMP żeń. odśpiewał hymn papieski a druhna Z. Różycka wygłosiła referat pt. Pius XI i jego pontyfikat. — Na zakończenie chór SMP żeńsk. wykonał Nowowiejskiego „Hymn katol.".

SENSACYJNA KRADZIEŻ DOKUMENTÓW W KATOWICACH. W biurze porad prawnych **kpt. rez. Kormana w Katowicach** przeprowadziły ostatnio władze policyjne szczegółowe rewizji, w związku z któremi wytoczono mu postępowanie karno-administracyjne. Onegdaj Korman przed wyjazdem do Warszawy złożył cenniejsze rzeczy u swego znajomego **mjr. rez. Grzymka.** Wśród nich znajdowała się walizka z cennemi dokumentami. **Znajdowały się tam też podobno dokumenty, kompromitujące jednego z wyższych urzędników Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego.** Podczas nieobecności Grzymka do mieszkania włamali się złodzieje i zabrali walizkę z dokumentami. Kradzież ta jest o tyle tajemniczą, że nieznani osobnicy **pozostawili na miejscu pieniądze, futra i biżuterję.** Walizkę rozbitą znaleziono na cmentarzu katowickim.

PO 19 LATACH TYTUŁ INŻYNIERA. Wśród studentów politechniki warszawskiej dużą sensację wywołało uzyskanie dyplomu inżyniera przez niejakiego **Filipa Wajsa. Zapisał się on na politechnikę jeszcze w 1915 roku** i dopiero teraz po 19 latach uzyskał dyplom.

TRUP STOCZONY PRZEZ ROBACTWO W KANALE. Robotnicy magistraccy w Poznaniu zajęci przy czyszczeniu kanału, znaleźli trupa, wiszącego na cienkim pasku. Zwłoki mężczyzny leżały tam od dłuższego czasu, gdyż były w stanie całkowitego rozkładu i napół zjedzone przez robactwo i szczury. Policja przewiozła zwłoki do zakładu medycyny sądowej. **Istnieje przypuszczenie, że ofiara została zamordowana, a następnie powieszona w studzience kanału, celem zatarcia śladów.**

POBOROWYM UŁATWIAŁ UCIECZKĘ DO NIEMIEC. W Brzeźnie powiatu chojnickiego, aresztowała policja niejakiego Gerharda Fatza pod zarzutem przemycania osób w wieku poborowym przez „zieloną" granicę do Niemiec. Przemytnika osadzono w więzieniu śledczem w Chojnicach. Fatz uprawiał ten proceder już od dłuższego czasu.

Nieuczciwe metody „Legionu Młodych".

Jakie są metody walki naszych domorosłych bezbożników, występujących p. n. Legion Młodych, świadczy artykuł p. t. „Stosunek kleru do państwa", zamieszczony w organie głównym tej organizacji „Państwo Pracy", z dnia 18 bm. Powtarza się tam cały szereg wiadomości gdzieś zasłyszanych, zupełnie niesprawdzonych, a tak naiwnych, że odrazu wywołują podejrzenie oszczerstwa szytego grubemi nićmi.

Jako przykład tego, możemy podać notatkę „Państwa Pracy", powtórzoną za „Gazetą Podlaską", że rzekomo JEm. ks. Kardynał Kakowski w okresie swej regencji miał nie udzielić zezwolenia na przemianowanie dawnej ulicy Berga w Warszawie na ulicę Traugutta. Każdy, kto ma choć trochę oleju w głowie, wie o tem dobrze, że sprawa nazw ulic w miastach nie należy do kompetencji głowy państwa, ale do magistratu lub rady miejskiej danego miasta.

„Wszystkie zarzuty, z jakiemi Kościół się spotyka, odpierane są z pasją" — pisze organ Legjonu Młodych. Nie potrzeba „pasji", aby wykazać kłamstwo, jak powyżej, samo się ono biczuje. A dla nieuprzedzonego czytelnika stanowi jeszcze jeden dowód, co warta jest organizacja, która w walce z Kościołem posługuje się jawnem oszczerstwem.

W metodach walki przeszli nawet nauczycieli swych — bezbożników sowieckich. (KAP.)

Z całego świata.

Niebywała śnieżyca w N. Jorku.

Wschodnie stany Ameryki Północnej nawiedziła niezwykle silna śnieżyca, jakiej nie pamiętają tam od lat 30. Szczególnie wielkie opady śnieżne zanotowano w samym N. Jorku. **Ruch na ulicach wskutek grubej warstwy śniegu był utrudniony.** Z tego powodu nie przybyło do pracy około 500.000 osób, mieszkających w okolicach podmiejskich. Pociągi i statki przybywały z opóźnieniem. W Filadelfji **były wypadki wykolejenia się tramwajów.** W stanie Maryland pod ciężarem śniegu pozrywały się kable elektryczne. Latarnia przed portykiem Białego Domu w Waszyngtonie oberwała się, nie mogąc utrzymać grubej warstwy śniegu.

W poszukiwaniu rozbitków „Czeluskina"

Specjalna komisja rządowa powołana celem niesienia pomocy rozbitkom ekspedycji statku „Czeluskin", otrzymała wiadomość, że ze stacji polarnej na przylądku Wellen wyruszyła **druga wyprawa ratownicza, złożona z 20-tu zaprzęgów, udając się w kierunku przylądka Ohnman,** najbliższej stacji polarnej na kontynencie od obozu rozbitków. Ekspedycję tę prowadzi szef stacji polarnej przylądka Wellen, Kworestinski. Zawiadomił on komisję rządową, że pozatem uruchomi on jeszcze drugą wyprawę.

Pozatem przygotowuje się jeszcze **wyprawa ratownicza, złożona z zaprzęgów, która wyruszy z posterunku na przylądku Wawrzyńca.** Eskadra samolotów przygotowana do odlotu, oczekuje na przylądku Wellen i Siewiernym przyjaznych warunków atmosferycznych, aby wyruszyć z pomocą rozbitkom.

Komisja rządowa zamierza pozatem wysłać na pomoc 2 samoloty z Kamczatki i 3 samoloty z Władywostoku.

Wiadomości, które nadchodzą stale od kierownika ekspedycji Czeluskina, Schmidta, stwierdzają, że mimo poważnej sytuacji, **członkowie ekspedycji nie tracą ducha.** Wśród rozbitków, oczekujących na pomoc, panuje całkowita dyscyplina.

Najdroższe znaczki pocztowe wystawione na licytację.

W New Yorku odbędzie się za kilka tygodni sprzedaż publiczna słynnej kolekcji marek pocztowych Artura Hinds'a. W kolekcji tej znajdują się m. in. komplet czterech znaczków św. Maurycego, najrzadszych i najdroższych okazów na świecie. Na licytację w New Yorku **wybierają się gromadnie filateliści z całego świata.** Owe cztery znaczki przedstawiają same **wartość zgórą 250.000 dolarów,** nie mówiąc już o innych cennych znaczkach, których wartość dochodzi do dziesiątków tysięcy dolarów. Najrzadsze okazy z kolekcji Hinds'a figurują w katalogu cen w rubryce 1.000 dolarów. **Zbiory Hinds'a są najbogatsze na świecie po zbiorach stanowiących własność króla angielskiego, Jerzego V.**

Hojnie rozrzucał banknoty... przedwojenne

W jednym z lokalów nocnych Medjolanu niewiadomy gość zaczął nagle rozdawać banknoty zagraniczne. W mgnieniu oka otaczający go **tłum rozchwycił zaofiarowywane hojnie pieniądze,** powodując zamieszanie, w trakcie którego ofiarodawca ulotnił się. Dopiero później okazało się, że rozdane szczodrobliwie banknoty są bez wartości, gdyż chodziło tu o **korony austrjackie z okresu wojny światowej.** Rozczarowani posiadacze banknotów obliczyli, że nieznany pseudo-dobroczyńca rozdał około **półtora miljona koron** w bezwartościowych banknotach.

STRAJK SZOFERÓW W PARYŻU. Strajkujący szoferzy taksówek odbyli we wtorek pod Wieżą Eiffla wielki wiec, poczem udali się manifestacyjnie na Most Jena, gdzie wśród okrzyków **spalili manekin symbolizujący zależność szoferów od wielkich przedsiębiorców taksówkowych.** W uchwalonej rezolucji szoferzy domagają się zawarcia zbiorowej umowy pracy.

SPADEK ZBRODNICZOŚCI W CZECHOSŁOWACJI. Czechosłowackie ministerstwo sprawiedliwości opublikowało w tych dniach statystykę zbrodniczości w Czechosłowacji. Z opublikowanych danych wynika, że w ostatnim roku zbrodniczość znacznie się zmniejszyła, zwłaszcza jeżeli chodzi o zbrodniczość wśród młodocianych.

Ruch wydawniczy

KS. J. KŁOS: „Dwie ofiary", 6 kazań pasyjnych, Poznań, Księg. św. Wojciecha, 1934, stron 111.

Powyższy zbiór kazań pasyjnych znakomitego kaznodziei poznańskiego ma wszystkie cechy jego świetnego talentu: serdeczną uczuciowość, plastykę w kreśleniu obrazów i nienaganną polszczyznę. Doskonale spełni rolę przewodnika kaznodziei pasyjnych w dzisiejszych czasach.

WŁ. DEPTUŁA: „Akcja Katol. a organizacje kościelne". Poznań. św. Wojciech, str. 50.

Autor omawia w tej broszurze ważne zagadnienie stosunku organizacyj kościelnych (sodalicyj, bractw) do A. K. Że się ze swego zadania dobrze wywiązał, świadczy zamieszczone w niej pismo ks. bisk. Kubiny z wyrazami uznania.

KS. DR. E. DĄBROWSKI: „Historyczność zapowiedzi prymatu Piotra w świetle krytyki i filologji". Poznań. św. Wojciech, 1934, str. 31.

KS. DR. K. DWORAK: „Zarys psychologji empirycznej", Kielce. 1933, str. 224.

Jest to podręcznik dla gimnazjów oparty o wskazówki programu gimnazjalnego. Autor znany z szeregu prac na polu filozofji dał w nim wyjaśnienie najważniejszych pojęć z zakresu psychologji.

KS. DR. A. ŻYCHLIŃSKI: „Wtajemniczenie w umiejętność świętych". Poznań, św. Wojciech 1934, str. 148.

Mała książeczka poświęcona najważniejszym problemom życia wewnętrznego.

Zakończenie zimowych wyścigów konnych

(Korespondencja własna „Głosu Narodu")

Zakopane, w lutym.

Sobota i niedziela były ostatniemi dniami wyścigów konnych na torze śnieżnym, których odbyło się w sumie 18-cie. Zgromadziły one wyjątkowo dużą ilość widzów, grających zapamiętale w totalizatora. O tym totalizatorze dałoby się niejedno powiedzieć. Przedewszystkiem wpłaty i wypłaty trwają w nieskończoność. Nie praktykuje się w Zakopanem tego, co wszędzie na świecie, że o pewnej godzinie zamykają totalizator i bieg rozpoczyna się bez względu na to czy wszyscy wpłacili swoje stawki czy nie. Tutaj uzależnia się w zupełności biegi od totalizatora i dlatego potem słyszy się nieraz niechętne zdania: „Nie idę na wyścigi, bo tam trzeba godzinę czekać na to, żeby przez dwie minuty patrzeć na bieg!". I słusznie! Może na przyszłość wprowadzą to ulepszenie.

W sobotę odbyło się pięć gonitw: Trzy płaskie na dystansach 1.600, 2.000 i 1.400 metrów, dwie z płotkami 2.400 i 3.500 metrów. Najciekawsza była gonitwa czwarta i piąta, stanęło do nich bowiem 6 i 9 koni. Gdy biega dwa albo trzy konie, jest to naprawdę mało interesujące. Zwycięsko z poszczególnych gonitw wyszły konie: „Dionisos", „Caroline", „Elegant", „Malgarz" i „Tina". Wspaniale wyglądały grupki kul śnieżnych, wytryskujące z pod kopyt końskich i sunące jak obłok za nimi.

W niedzielę zjechali na wyścigi min. rolnictwa p. Nakoniecznikow-Klukowski, wojewoda krakowski, inż. Kostyrko, generał Anders oraz szef departamentu kawalerji płk. Karcz. Publiczności, jako że to święto, zgromadziło się jeszcze więcej tembardziej, że była to ostatnia chwila do odegrania się na totalizatorze.

W pierwszej gonitwie z płotami na dystansie 2.800 m. wygrała Jota, przed Azarą. Totalizator płacił 23 za 10. W drugiej płaskiej, na krótkim dystansie 1.400 m. zwyciężyła Gironde przed Gallovayem i Podolanką. Totalizator płacił 20. W trzeciej na dystansie 2.400 m. zwyciężył Grzela przed Pechem, Izolaną i Tybrem, płacąc 20 zł. w totalizatorze zwykłym. 12 i 12 we francuskim. W czwartym biegu krótkim (1.400 m.) na pięć koni pierwsza przyszła Ibarvilla ze stajni Osęk, płacąc 33, franc. 44 i 25.

Nagrodę w gonitwie piątej w wysokości 700 zł. ufundował min. spraw zagr. Beck. Była to gonitwa dżentelmeńska i rozgrywała się na dystansie około 4.000 metrów. Na cztery konie pierwszy przyszedł Emir II, drugi Gwido. Totalizator płacił 29, 16 i 14. Wreszcie w ostatniej krótkiej, gdzie rozwinięto mordercze wprost tempo, zwyciężył „fuks" — „Pani Rotmistrowa" przed Avelją, Traviatą i Gryzeldą.

Pogoda była nieszczególna, w sobotę padał deszcz, w niedzielę dął ostry przenikliwy wiatr zachodni. Tor jednak utrzymywał się jeszcze doskonale mimo lekkiej odwilży i dzięki temu nie było żadnych wypadków.

Przypominając sobie łany owsów i koniczyn na równi Krupowej, trudno uwierzyć, że zamieni się ona zimą w znakomity tor śnieżny, gdzie na tle górskiej dekoracji rozgrywają się interesujące i barwne zawody. Mają one stałych i coraz liczniejszych zwolenników, nie niszcząc przytem szlachetnego bardzo materjału końskiego, który rzekomo czuje się doskonale w śniegu i mrozie podtatrzańskim. To też rozgrzane wyścigami tłumy publiczności z żalem opuszczały trybuny po ostatnich w tym roku biegach, na które tak długo przyjdzie poczekać do następnego sezonu.

Rasowe konie „rozjadą" się obecnie do rodzinnych stajen.

Marja Sandoz.

Doroczne automobilowe wyścigi zimowe w Zakopanem.

Podobnie jak co roku, tak i w roku bieżącym w dniu 25 bm. odbędą się w Zakopanem na wielkim stadjonie komisji sportowej Zakopanego doroczne zimowe wyścigi samochodowe, które zostaną poprzedzone wyścigiem motocyklowym. Organizacją powyższej imprezy zajmuje się jak corocznie Krakowski Klub Automobilowy w porozumieniu z Krakowskim Klubem Motocyklowym. Impreza ta jako jedna z nielicznych imprez samochodowych w Polsce, cieszy się zawsze niebywałem powodzeniem, a specjalnie w tym roku należy przypuszczać, że impreza ta będzie nader efektowna, a to w związku z silnym opadem śniegowym, który nastąpił w ostatnich dniach w Zakopanem.

Wyścig sam poprzedzony będzie automobilowym zjazdem plakietowym w którym przewidziany jest udział bardzo licznych rzesz automobilistów z całej Polski, a w szczególności z Górnego Śląska i Krakowa.

NIESPODZIEWANE ZWYCIĘSTWO PARYŻA NAD PRAGĄ.

Rozegrany w Paryżu międzymiastowy mecz piłkarski **Paryż — Praga,** zakończył się **niespodziewanem zwycięstwem Francuzów w stosunku 3:1.** Po świetnem zwycięstwie Pragi **nad** Berlinem, nikt się nie spodziewał porażki Czechów.

OŚWIADCZENIE MIĘDZYNARODOWEJ UNJI ZAPAŚNIKÓW W SPRAWIE SZTEKKERA.

Międzynarodowa Unja Zapaśników ogłosiła następujące oficjalne oświadczenie w sprawie Sztekkera.

„Międzynarodowa Unja Zapaśnicza z siedzibą w Szwajcarji komunikuje, że mistrz świata Polak **Teodor Sztekker,** reprezentujący wysoką klasę zapaśnictwa, został mianowany przez Unję **ekspertem dla spraw zapaśnictwa. Wszystkie pogłoski o rzekomej dyskwalifikacji przez Międzynarodową Unję lub związki zrzeszone w Unji Sztekkera są niezgodne z prawdą".**

Prawdą natomiast jest, że nienależący do tej Unji Związek Zapaśników Polskich zdyskwalifikował Sztekkera, a to jak twierdzi jego zarząd za nieetyczne sprawki przedewszystkiem natury finansowej.

MARSZ HUCULSKI SZLAKIEM II BRYGADY zorganizowały władze wojskowe w **okolicach** Worochty. W pierwszym dniu drużyny przebyły trasę **Rafajłowa — Przełęcz Pantyrska** i zpowrotem (21 km.); w drugim dniu bieg odbywał się na trasie **Rafajłowa — Jabłonica** (31 km.) i wreszcie trzeciego dnia zawodnicy odbyć musieli 30 km. drogę **z Jabłonic do Worochty.**

W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce zajęła **21 dyw. piech. Bielsko.** Najlepsze wyniki w strzelaniu osiągnęła **22 dyw. piech. z Przemyśla** 20 trafnych strzałów na 20 możliwych. W zawodach brało udział ponad **30 drużyn.**

—o—

Po bratobójczej walce w Austrji.



U góry z lewej strony: oddział socjalistycznego „Schutzbundu"; z prawej: oddział „Heimwehry". W środku: ratusz wiedeński, po lewej stronie: burmistrz Wiednia Seitz, jeden z czołowych osobistości austrjackich socjalistów, po prawej: kanclerz austr. dr. Dollfuss.

Sport.

Z wielkiej chmury mały deszcz...

Walne zebranie Polskiego Związku piłki nożnej, które miało, według poprzedzających je pogłosek, opowiedzieć się za zniesieniem ligi, dyskutowało gorąco nad sprawą ostatecznie jednak odnośny wniosek upadł nie uzyskawszy kwalifikowanej większości. Uchwalono natomiast, że w r. 1934 i 35 spadną do klasy A po dwa kluby a wejdzie jeden klub tak że liczba klubów ligowych ograniczona zostanie ostatecznie do 10.

Na czele nowego zarządu związku wybranego na tem zebraniu stanął gen. Uzdowski.

Powieść o wiejskim urwiszu.

(Martin **Razus: Maroszko.** Str. 357. w Mazaczovej „Edicii Mladych Slovenskych Autorov" Nr.36. Praga 1932).

Nakładca czeski — Mazacz — propagatorem i opiekunem młodej **słowackiej** literatury. Młodej o tyle, że wydawca ułatwia wyjście na szeroki świat dziełom lat powojennych, choć autorami są nawet przedwojenni działacze literatury. Do takich zalicza się i Razus (ur. 18 października 1888 w Liptowskim św. Mikułaszu). Wydawca chętnie tłoczy prozę Razusową, bo rozpływa się ona w tysiącach egzemplarzy po Słowacji. W jego **EMSA** wyszły już Razusa: **Svety** (Światy) w 4 tomach, **O mne i o vas, Julia, Argumenty** i wreszcie **Maroszko,** powieść o Marcinku, wiejskim chłopaczku chudobnym. Autor objaśnia, że są to „pribehy detstva" — przygody dziecka, a czytelnicy z najbliższego otoczenia pisarza potwierdzają, że to własne przeżycia Razusa.

Patrzę na powieść tę jednak nie jako na literacką autobiografję, lecz jako na książkę z życia młodzieży podtatrzańskiej wysnutą, jako na sielankę chłopięcą z zabarwieniem bohaterskiem i na podłożu społecznem. Wychodzimy bowiem w opowiadaniu z chaty biedaka robotnika i znajdziemy się w kole ścierających się „paniąt" z wydziałowej szkoły i chłopów z ludowej szkoły słowackiej, a potem wprowadzi nas autor w wir politycznej walki wyborczej. W każdej atmosferze znajdzie się zawsze Marcinek, chłopiec obrotny i silny, rozwinięty duchowo nad rówieśniki swoje i autorytet dla nich najwyższy.

Maroszko skupił przy sobie gromadkę chłopców. Razem nad Wag chodzą, razem się kąpią, ryby i raki chwytają i na ogniu pieką. Bez pytania ani opowiedzenia się rodzicom małe smyki wędrują na grzyby, lub z pasją grają w guziki. Marcinek długi sznur guzików przegrał; aby się odegrać, oderznął z ojcowego kabata nowiuśkiego wszystkie guzy; one mu szczęście dały, bo odzyskał swoje i jeszcze zdobył w grze dwie nitki długie guzików. Gromada Marcinkowa chce być gromadą zbójnicką, a Maruszko będzie jej Janosikiem. Zdobywają „złoty zamek" z leśnego pniaka, ale ważą się i na większe rzeczy.

Matka Marcinkowa złowiła przypadkowo w potoku wielką rybę — hlavatkę, może 10 kg. ciężką, karczmarz obiecuje za nią już kilkanaście złotych, a jakby się one biedakom przydały! Ale rychtarska władza zabiera rybę do urzędu gminnego — bo prawo każe skonfiskować łów temu, kto nie ma prawa rybołostwa — rybę na licytacji kupił rychtar za jeden złoty i wyprawił ucztę radnym swoim. Janosik-Maroszko odpłaci im za tę krzywdę, wszyscy ucztownicy potracili kury jednego i tego samego dnia.

Maroszko ma dwie pasje chłopięce: króliki i książki. Zajączki hoduje, aby je czasem sprzedać i mieć grosz na książkę. O zajączkach myśli nawet, gdy domostwo się pali. A gdy kocurzysko mu zagryzło kilka młodych królików, wyrafinowanie i chytrze wroga swego zwabił i w gnojówce utopił. Co prawda refleksja go opamiętała, że tak się mścić na stworzeniu bożem nie był powinien. Książka to jego naprzód pragnienie najgorętsze, a potem skarb nieoceniony. Króliki sprzeda za pół wartości, ale za to ma piękną książkę z wierszami. Nawet ze szafki matczynej zabierze raz dziesiątaki na książkę, ale gdy matka zapłacze, że niema za co soli kupić ani z czego długi oddać, chłopczyna poruszony w sercu znów sprzeda zajączki i groszówki matce podłoży.

Chłopiec to dobry: dzieci matce zakołysze, (a miał pięciu braci młodszych), ojcu obiad w pole lub do pracowni w garbiarni zaniesie, nawet do roboty w fabryce nająć się pragnie, by zarobkiem ubogim ojcom dopomóc, jeno że siły jego okazały się jeszcze za słabe. Dobrego też ma i ojca. Syn był głodny, gdy kluski niósł ojcu, tak go korciło choć jeden skwarek zjeść, ale nie — bo ojciec też głodny, a ciężko pracuje. Ojciec się dzieli obiadem ze synem tak z popędu własnego i z serca dobrego. Jedna była łyżka, więc na zmianę jedzą, jedną łyżkę ojciec, jedną syn i znowu naprzemian.

Czułe serce okazał szczególnie zagryzionym przez kocura królikom. Z towarzyszami swymi wyprawił ofiarom pogrzeb ze śpiewem, przemową i dzwonieniem: sześć mogiłek ozdobili krzyżykami i wieńcami. Tak po dziecinnemu.

„Pribehy" jego dzieciństwa były smutne, coraz jakieś nieszczęście na niego spadnie, jakaś kara za czyny niepopełnione, za grzechy, cudze. To na wsi, to w szkole on kozłem ofiarnym przez złośliwość rówieśników. Nawet w kościele podczas kazania, choć z nabożeństwem słuchał kaznodziei a śmieszki czynili obok niego siedzący chłopcy, rzemieniem karcącym on dostał po plecach, gdyż tamci się skulili i pod ławkę schowali. To też posłyszał od matki parokrotnie, że będzie nieszczęśliwy. „A cóż to jest być szczęśliwym? zapyta się syn matki, a na to posłyszy odpowiedź: „Ked budesz zdravy, a spokojny s tym, czo masz, możesz byt' sztastny". Gdyby tylko tyle, to onby wnet był szczęśliwy. Ale obchodzi go i to, czy matka i ojciec czują się szczęśliwymi. Nie, bo jeszcze długi nie spłacone. Nie może być szczęśliwy, choćby dlatego, że matka nad losem swym często płacze, „lepiejby Pan Bóg był tchnął duszę w krzewinę jaką niż w biednego człowieka". Nie widział tylko, by ojciec płakał. Bo też to człowiek „jeden z tych, co mało czekają od życia, ono nim sto razy rzuci o ziemię, on sto razy się usiłuje podnieść". I podniesie się. Pomogą mu się podnieść synowie. „Jest nas pięciu chłopa" — powie Maruszko, codzień są mocniejsi, a będą i robotni. Marcin już planuje sobie zajęcie kowala czy ślusarza.

Nie wyplanował, bo szczęśliwy zbieg okoliczności wyprowadził go do miasta, do szkoły łacińskiej, a z niej wyjdzie kiedyś bojownikiem „za tu naszu slovenczinu". Daleki krewniak złożył fundusz stypendyjny na ten cel i zmienił koleje życia Marcinkowego. Tak było i w życiu Marcina Razusa. Dzięki fundacji księdza Borbisa proboszcza w Hammel Razus przeszedł przez gimnazjum i ukończył teologję, a dzięki szczęśliwej sympatji Setona Watsona, wielkiego Szkota, miał zwiedzić zachodnią Europę i stać się jednym z przedniejszych mężów w inteligencji słowackiej w dobie wojny światowej i w latach współżycia czesko-słowackiego. Maruszka bił okna madjaronom w czasie wyborów, Martin Razus w polityce wali w rewizję i woła o autonomję.

Jeśli autor wedle domniemań krytyki zamierza dać pełnię swego życiorysu w powieściach o Maroszku, na co wskazuje już nowy tom p. t. **„Maroszko sztuduje",** to nie trylogją ale pewnie conajmniej tetralogją wzbogaci piśmiennictwo **słowackie,** a przyczyni się do tego i wydawca **czeski.** Spodziewamy się więc po lekturze dla wiejskich urwiszów opowiadania dla uczniaka, studenta i męża politycznego.

m.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 22: Stol. ś. Piotra w Ant., Małgorzaty
Wschód słońca 6.39, zachód 17.02.
Długość dnia 10 godzin i 30 min.
Piątek 23. Suchedni. Piotra Damiana, Romany p.
Wschód słońca 6.37, zach. 17.03.
Długość dnia 10 godzin i 33 min.

—oo—

KONFISKATA „GŁOSU NARODU". Wczorajszy numer „Głosu Narodu" został skonfiskowany za kilka ustępów w artykule na stronie 2-giej pt. „Nauczyciel na wsi we Wsch. Małopolsce". Po konfiskacie wydaliśmy nakład drugi dziennika, z opuszczeniem zakwestjonowanych ustępów.

NA WALNEM ZEBRANIU BRATNIEJ POMOCY UN. JAG. w dniu 17 b. m. poza zwykłym porządkiem dziennym uchwalono nadać godność „Protektora" Bratniej Pomocy S. U. J., b. Rektorowi U. J. prof. dr Stan. Kutrzebie, prez. m. Krakowa M. Kaplickiemu i nacz. Wydz. Min W. R. i O. P. p. Al. Kawałkowskiemu.

ARESZTOWANIE DR. ROMUALDA SZUMSKIEGO. W ub. wtorek w godzinach rannych w mieszkaniu własnem został aresztowany dr. Romuald Szumski, radny m. Krakowa i wiceprezes Okr. PPS. Kraków-miasto. Jak donosi „Naprzód", aresztowanie nastąpiło w związku z przemówieniem dr. Szumskiego na zgromadzeniu publicznem w Wieliczce w ub. niedzielę.

REJESTRACJA AUT I MOTOCYKLI. Z dniem 20 stycznia br. minął wyznaczony przez Urząd Wojewódzki termin wymiany dotychczasowych dowodów rejestracji pojazdów mechanicznych na dowody nowego typu. Ponieważ bardzo wielu posiadaczy pojazdów nie postarało się dotąd o wymianę dokumentów, przeto Zarząd miejski wzywa wszystkich posiadaczy aut osobowych, ciężarowych i motocykli, garażujących na terenie m. Krakowa, aby zgłosili się bezzwłocznie w Wydziale II. Zarządu m. Krakowa (pl. WW. Świętych 6. II. p. biuro Nr. 12) w godz. od 12—14 celem podjęcia wyciągu z konta płatniczego, potrzebnego do uzyskania w Urzędzie Wojewódzkim nowego dowodu rejestracyjnego.

NA POSIEDZENIU WYDZ. LEKARSKIEGO Pol. Akad. Umiej. w dniu 9 bm. czł. dr. Hoyer przedstawił swoje badania z zakresu anatomji porównawczej układu limfatycznego kręgowców.

POSĄDZENIE O KRADZIEŻ POWODEM SAMOBÓJSTWA. Eleonora Podolak lat 22 usiłowała popełnić samobójstwo w mieszkaniu M. Gruszeckiej przy ul. Tad. Kościuszki 26 przez dwukrotne ugodzenie się nożem w okolicę serca. Pogotowie Ratunkowe przewiozło desperatkę do szpitala św. Łazarza. Powodem usiłowanego samobójstwa miało być posądzenie o kradzież.

SKOCZYŁ Z III PIĘTRA NA PODWÓRZE. W ub. wtorek późnym wieczorem Izrael Tarnowski lat 26, rodem z Olkusza, pomocnik handlowy, w celu samobójczym rzucił się z balkonu III p. domu przy ul. Dietla 44 na podwórze i poniósł śmierć na miejscu. Jak ustalono Tarnowski przybył w kwietniu 1933 r. do Polski z Hamburga. Samobójca pozostawił list w języku niemieckim, w którym pisze, że postanowił odebrać sobie życie z powodu braku środków do życia. Wezwany lekarz obwodowy po dokonaniu oględzin polecił zwłoki przewieźć do zakładu medycyny sądowej.

ZDERZENIE SAMOCHODÓW. Nieznany szofer auta osobowego najechał na ul. Kazimierza W. u wylotu ul. Sienkiewicza na samochód ciężarowy, prowadzony przez K. Romaniaka. Wskutek zderzenia samochód ciężarowy został uszkodzony. Wyrządzona szkoda wynosi 130 zł. Wypadku w ludziach nie było.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZAWODY O ODZNAKĘ ZA SPRAWNOŚĆ P. Z. N. w Zwardoniu w dniu 25 b. m. urządza Tatrz. Tow. Narciarzy. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat T. T. N. Kraków, Rynek gł. 25 III. p. — do 23 b. m. w godz. od 18 do 20.

WIELKĄ ZBIÓRKĘ ODZIEŻY urządzają Sodalicje Marjańskie akademiczek i akademików, w niedzielę 25 b. m. między godz. 1—2 a 4-ta po południu. Odzież przeznaczona jest dla biednych i bezrobotnych, pozostających pod opieką Arcyb. Kom. Ratunkowego. Zbierający będą zaopatrzeni w legitymacje i odznaki. Dla ułatwienia akcji uprasza się o przygotowanie paczek, owiniętych papierem i związanych sznurkiem.

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO. — W czwartek, 22 bm. o godz. 18-tej w sali Seminarjum filozof. (ul. Piłsudskiego 4. I. p.) Dyr. E. Stamm wygłosi odczyt p. t. **„Analiza pewnych zasadniczych pojęć etyki społecznej".**

Manifestacja Krakowa ku czci ś. p. Adama Chmiela

Inauguracja zebrań naukowych Tow. Miłośników Krakowa. — Charakterystyka życia i zasług ś. p. Adama Chmiela. — Kraków stolica duchowego życia Polski. — Sylwetka uczonego i filantropa XVIII. w. — O dawnym alchemiku i mistrzu wiedzy tajemnej.

W ub. poniedziałek odbyła się w sali Muzeum Przemysłowego uroczysta inauguracja zebrań naukowych Tow. Miłośników hist. i zab. Krakowa, przyczem główną jej część stanowiło złożenie przez kulturalny Kraków hołdu zasługom ś. p. Adama Chmiela. W zebraniu wzięło udział około 300 osób z pośród kulturalnych i naukowych sfer Krakowa. Na tle pięknej dekoracji zawieszono portret ś. p. A. Chmiela, wykonany przez Wyspiańskiego, oraz dużą fotografję współczesną. Zebranie otwarł prezes Towarzystwa, dr. J. **Muczkowski**, witając zebranych, poczem przedstawiwszy krótko doniosłe wyniki 37-letniej działalności Towarzystwa, zaapelował do obecnych o poparcie dla idei szerzenia kultu dla starego Krakowa. Następnie dr. Muczkowski poświęcił gorące słowa ś. p. A. Chmielowi, podnosząc zarówno benedyktyńską jego pracę nad przeszłością Krakowa, jak również gorące jej ukochanie. Z pożółkłych tomów archiwalnych umiał on, jak nikt inny, wyczarowywać przeszłość królewskiego miasta i ożywiać postacie dawno pomarłych mieszczan.

Następnie zabrał głos dr. M. **Friedberg**, bliski współpracownik naukowy ś. p. Chmiela w ostatniem dziesięcioleciu. Mówca przedstawił całokształt pracy zmarłego, poświęconej niemal wyłącznie dziejom Krakowa. Omówił najpierw ważniejsze dzieła ś. p. Chmiela i jego zasługi około zorganizowania Archiwum miejskiego, któremu poświęcił 43 lat wytężonej pracy. Następnie podał ogólną charakterystykę uczonego i jego prac, podkreślając niezwykłe wartości jego wydawnictw źródłowych. Dzieła te wyrobiły dr. Chmielowi słuszną opinję **najlepszego znawcy historji Krakowa.**

Po krótkiem przemówieniu arch. **H. Jasieńskiego**, podnoszącego ważność prac ś. p. Chmiela nad dziejami domów krakowskich i konieczność ich kontynuowania, przemówił dr. **J. Dobrzycki**, stwierdzając w gorących słowach, iż ś. p. Adam Chmiel pozostanie na zawsze najszlachetniejszym wzorem pracy nad starym Krakowem oraz najpiękniejszym typem miłośnika jego przeszłości.

Na tem zakończono uczczenie pamięci i zasług A. Chmiela, poczem w drugiej części zebrania, dr. J. Dobrzycki wygłosił odczyt p. t. **„Sylwetka krakowskiego uczonego i filantropa XVIII. w."**, omawiając ciekawą postać kanonika i proboszcza kat. wawelskiej, ks. Wacława **Sierakowskiego** (1740—1806), wielostronnego uczonego, pisarza, krzewiciela przemysłu, miłośnika muzyki i kompozytora, przyjaciela ubogich. Sierakowski zakładał bezpłatne apteki i utrzymywał lekarzy własnym kosztem, ufundował też w Krakowie **pierwszą fabrykę sukna** dobrze przez pewien czas prosperującą, w której pracownikami byli **żebracy i włóczędzy krakowscy.** Miał pasję pisania i wydawania dzieł z przeróżnych dziedzin, które następnie **rozdawał darmo.** Był b. płodnym kompozytorem, **napisał około 60 „oper"** czy raczej kantat w stylu muzyki włoskiej, tworzył chóry **chłopięce,** założył szkołę śpiewu, z której wyszło wielu głośnych później artystów. W r. **1787 odwiedził go król Stanisław August** w domu jego przy ul. Kanoniczej (dziś dowództwo miasta), i tam odegrano wobec króla kantatę **p. t. „Salomon na tronie".** Był przytem **gorącym patrjotą;** w czasie powstania Kościuszki zorganizował na Wawelu **fabrykację amunicji.** Dla dzieł jego często wykonywał sztychy Adam Gieryk **Podebrański**, osobistość b. interesująca, mały „**Gagliostro**" krakowski, **alchemik, czarnoksiężnik, różdżkarz, wywoływacz duchów, puszkiwacz kamienia filozoficznego i ziółka otwierającego zamki.** Gieryk był człowiekiem ubogim, utrzymywał się ze sztycharstwa, a po śmierci zaszłej w r. 1809, pozostawił całą bibljotekę dzieł magicznych, oraz rękopisów z zaklęciami, formułami czarnoksięskiemi i t. p. Pisma te następnie darował Magistrat krakowski Tow. Przyj. Nauk w Warszawie.

Na tem zebranie zamknięto. Następne posiedzenia naukowe odbywać się będą stale w poniedziałki o godz. 6.30 wieczorem w Muzeum Przemysłowem.

„Miesiąc wyborczy" organizacyj akademickich.

Młodzież akademicka jest obecnie **pod znakiem wyborów.** Okres czasu **od 15 lutego do 15 marca,** jest w myśl rozporządzenia Ministerstwa Oświaty miesiącem wyborczym, **w którym istniejące na wyższych uczelniach organizacje i stowarzyszenia akademickie mają powołać nowe zarządy.** Cały aparat wyborczy oparty na nowych przepisach **został już wprawiony w ruch.** Na tablicach widnieją **listy uprawnionych do głosowania,** a rozmaite kółka naukowe, kulturalne i t. p., informują swych członków o tajnikach skomplikowanej ordynacji wyborczej. Mają więc być m. i. zgłaszane **listy kandydatów,** zaopatrzone w odpowiednią ilość podpisów. Kandydaci muszą złożyć **deklaracje, że zgadzają się na wybór i że przysługuje im bierne prawo wyborcze.** We wszystkich stowarzyszeniach przychodzą do głosu **specjalnie zamianowane komisje wyborcze,** zaś samo głosowanie ma być **tajne i bezpośrednie,** a wybór następuje zwykłą większością głosów. Ponieważ na Uniw. Jag. **istnieje 140 zalegalizowanych organizacyj akademickich, wybory odbywają się prawie co dnia.**

Przewidziany rozporządzeniem termin wyborczy na luty, względnie na marzec, spotyka się z pewną krytyką. W niedługim bowiem czasie po wyborach następują ferje świąteczne, potem zaś okres egzaminów, tak iż wielu studentów na wyższych latach studjów kończy już w czerwcu swój kontakt z uniwersytetem, a jeżeli zostali oni wybrani do władz organizacyj akademickich, organizacje te po wakacjach mogą się znaleźć bez członków zarządu. Rozporządzenie zawiera pod tym względem lukę, gdyż nie wiadomo, czy mają nastąpić w takich wypadkach ewentualne wybory uzupełniające.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Ach, ten stary wariat!"
Piątek: „Ach, ten stary wariat", gość. występy A. Fertnera.
Sobota: „Ładna historja" (ostatnie występy gościnne A. Fertnera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Biały wódz".
WANDA: „Parada rezerwistów" (Dymsza).
APOLLO: „Piękny jest świat".
SZTUKA: „Katarzyna Wielka".
UCIECHA: „Niewidzialny człowiek".
SŁONKO: „Wielkomiejskie" Harry Piel).
PROMIEŃ: „Blond Venus".
ADRIA: „Tysiąc i druga noc".
ATLANTIC: „Pieśń nad pieśniami".
BAGATELA: „Romans tenora".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 22 do 24 bm. „Przedziwne kłamstwo Niny Petrowny".

Estończycy w Krakowie.

Wczoraj o godz. 8-ej rano pociągiem warszawskim przybyła do Krakowa wycieczka estońska z prezydentem parlamentu estońskiego p. **Einbundem** na czele. Wycieczce towarzyszy p. **S. Optulowicz,** prezes towarzystwa polsko-estońskiego okręgu warszawskiego. — Na dworcu ustawiła się kompanja honorowa Zw. strzeleckiego oraz reprezentacyjna orkiestra kolejowa. Po wyjściu gości z wagonu powitał ich na peronie w imieniu p. wojewody nacz. wydz. bezpieczeństwa mgr. **Małaszyński,** poczem goście przeszli do salonu recepcyjnego, gdzie w imieniu zarządu m. Krakowa witał uczestników wycieczki estońskiej wiceprez. miasta sen. inż. **Skoczylas,** który zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć Estonji. W tym momencie orkiestra kolejowa odegrała hymn estoński. Odpowiedział bardzo serdecznie dziękując za powitanie p. Einbund, prezydent estońskiego parlamentu, wznosząc okrzyk na cześć Polski. Orkiestra odegrała hymn państwowy. Po powitaniach goście odjechali do Hotelu Francuskiego.



Wystawa prasy katolickiej w Krakowie.

„Zw. byłych wychowanków Albertyńskich" w Krakowie urządza wystawę prasy katolickiej w domu Braci Albertynów na Zwierzyńcu. Celem należytego skompletowania eksponatów zwraca się Związek z gorącą prośbą do wszystkich perjodycznych wydawnictw katolickich w Polsce o nadsłanie: a) numerów okazowych i b) materjału propagandowego (ulotek, afiszów, wywieszek, tabel statystycznych, zdjęć fotograficznych zespołów redakcyjnych i urządzeń technicznych etc.) pod adresem: Związek b. wychowanków Albertyńskich, Kraków, ul. Tad. Kościuszki 86. Termin do 10 marca br.

Dowody osobiste dla poborowych 1913.

Wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1913, mający w tym roku stawić się przed wojskową Komisją Poborową, winni zaopatrzyć się w **dowody osobiste, które wydaje Miejski Urząd Ewidencji Ludności przy pl. W. W. Świętych 6** na parterze.

Celem otrzymania dowodu osobistego należy przedłożyć: **metrykę urodzenia** z odpisem maszynowym względnie jej wyciąg, **2 egzemplarze fotografji** bez okrycia głowy i potwierdzenie o zarejestrowaniu do spisu poborowych. Dla stwierdzenia tożsamości osoby należy **stawić się ze świadkiem,** posiadającym dowód osobisty względnie legitymację stwierdzającą tożsamość osoby świadka.

—oo—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

WSPÓLNA ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU KSIĘŻY KRAKOWSKICH odbędzie się dn. 23 bm. w piątek w Seminarjum duchownem krakowskiem pod Wawelem od godziny 6—7 wieczorem.

Odczyty.

„O nowoczesnych metodach geofizycznych w zastosowaniu do górnictwa i geologji" — mówić będzie inż. Z. Mitera d. 23 bm. o g. 19-tej w lokalu przy ul. Straszewskiego 28. II piętro.

„Zasady projektowania gospodarstw pstrągowych" — odczyt ten wygłosi prof. U. J. dr. A. Rożański w czwartek 22 bm. o godz. 19-tej w sali Zakł. Ichtiobiologji i Rybactwa U. J. przy ul. Wybickiego 1. Wstęp bezpłatny, goście mile widziani.

„Wrażenia z podróży do Włoch" odczyt dr. Mikulskiego, odbędzie się 23 b. m. o godz. 19-tej, w sali Polsk. Tow. Krajozn. — Grodzka L. 64. Wstęp wolny.

O Wyczółkowskim będzie mówił dr. A. Kleczkowski, 22 b. m. o godz. 20-tej, w czytelni Muzeum Przemysłowego (Smoleńsk 9). — Wstęp wolny.

W cyklu wykładów z dziedziny religji dla inteligencji prof. Un. Jag. ks. dr Wł. Grzelak wygłosi 22 b. m. odczyt na temat „Konkretne formy autorytetu kościelnego". Początek o godz. 18-tej w niebieskiej sali Domu Katolickiego.

Z sali sądowej.

10 lat więzienia za rabunek.

Wczoraj przed sądem przysięgłych w Krakowie odpowiadał Piotr Koźmin wraz z swą wspólniczką Marją Żurkową. Dnia 1 lipca ub. roku w Chrzanowie wywabiła Żurkowa niejakiego Michała Smółkę za miasto: tam wypadł z krzaków osk. Koźmin i przyłożywszy Smółce rewolwer do skroni, zażądał pieniędzy. Napadnięty zdołał w tem zamieszaniu odrzucić od siebie nie spostrzeżenie portfel z większą gotówką tak, że łupem bandyty padł tylko złoty zegarek z łańcuszkiem. Zachodzi wielkie prawdopodobieństwo, że ofiara spółki rabunków padły jeszcze inne osoby, lecz z obawy przed kompromitacją (ze względu na rolę Żurkowej) nie zgłaszały o tem policji. — Obwinieni na rozprawie tłomaczyli się nędzą i ciężkiemi warunkami życia. Sędziowie przysięgli zatwierdzili winę osk. Koźmina, wobec czego Trybunał skazał go na 10 lat więzienia za rabunek z bronią w ręku. Osk. Żurkową uniewinniono.

Ś. † p.

Ks. JAN SZCZEPEK

kanonik i proboszcz w Krakowcu pow. Jaworów,

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami, zmarł 20-go bm. w Krakowcu, przeżywszy lat 88, kapłaństwa 61, proboszczem w Krakowcu 53 lata.

Pogrzeb we czwartek 22 bm. rano.

Zawiadamia się Wszystkich Znajomych z prośbą o modlitwę.

Duchowieństwo parafjalne.

Życie gospodarcze.

Wymiary składek
przez Ubezpieczalnię Społeczną.

Jak się dowiadujemy krakowska Ubezpieczalnia Społeczna nie przystąpiła jeszcze do wymiaru składek ubezpieczeniowych od służby za styczeń, kończąc narazie rejestrację pracodawców. Akcja wymiarowa nastąpi dopiero po ukończeniu prac związanych z ustalaniem kont pracodawców. Wymiar składek od służby uskuteczniany będzie w wysokości 12.74 proc. przyjmując narazie ryczałt świadczeń w naturze w kwocie 30 zł. miesięcznie.

Zatwierdzony ostatnio przez ministerstwo opieki społecznej projekt opłat ubezpieczeniowych za służbę domową i dozorców domów, odnosi się jedynie do Warszawy, a nie ma znaczenia dla Krakowa i powiatu krakowskiego. Faktem jest, że pracodawcy rolnicy z powiatu krakowskiego zwolnieni są od obowiązku ubezpieczenia, wszyscy inni muszą stawki ubezpieczeniowe płacić, tak jak w mieście.

Norma kosztów utrzymania pozostała narazie, jak zaznaczyliśmy, nadal 30 zł. Do tej sumy należy doliczyć wynagrodzenie, jakie służąca otrzymuje w gotówce i dopiero od tej kwoty oblicza się stawkę. Na opłatę ubezpieczeniową składa się: 5% na ubezpieczenie chorobowe, plus 5.2% ubezpieczenia emerytalnego, plus 0.54% ubezpieczenia wypadkowego, plus 2% na Fundusz Pracy. Łącznie więc opłaca się 12.74%. Jeżeli zatem ktoś płaci służącej 20 zł. miesięcznie, to wpłaca do Ubezpieczalni 6.37 zł. miesięcznie. Przy wynagrodzeniu 25 zł. miesięcznie stawka wynosi 7.07 zł., przy 30 zł. — 7.65 zł. W tym ostatnim wypadku koszta utrzymania służącej plus wynagrodzenie wynoszą 60 zł. i stanowią granicę, w której pracodawca ponosi sam koszta ubezpieczenia. Powyżej 60 zł. pracodawca ponosi opłaty w wysokości 5.94% od świadczeń w naturze plus wynagrodzenie pieniężne, a ubezpieczony 6.8%. Co do norm obowiązujących w powiecie, to w przyszłości będą one niższe niż w mieście.

Należy zaznaczyć, że Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie dążąc, słusznie, do uproszczenia manipulacji biurowej, uskuteczniać będzie w przyszłości wymiar **składek tylko raz jeden, mianowicie przy zgłoszeniu pracownika, względnie później w razie zmiany jego warunków uposażeniowych. Na podstawie raz uskutecznionego wymiaru** (zamiast doręczanych do tychczas co miesiąc kartek) **pracodawca obowiązany będzie w każdym miesiącu składać od powiednią opłatę.**

Wzrost bezrobocia
o 2621 osób w ciągu tygodnia.

Według ostatnich sprawozdań z rynku pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całego kraju w dniu 17 b. m., wynosiła **ogółem 406.650 osób**, wykazując wzrost bezrobocia w ciągu tygodnia o 2.621 osób.

Liczba bezrobotnych w Warszawie (wraz z okręgiem) wynosiła 42.842 osób (wzrost o 133 osób), w Łodzi (wraz z okręgiem) 40.135 osób (wzrost o 245), na Śląsku 101.338 osób (wzrost o 594 osoby).

Ryczałt podatkowy
dla drobnych przedsiębiorstw.

W dzienniku ustaw ogłoszono rozporządzenie ministra skarbu z dnia 30 ub. m. w sprawie zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw na rok 1934.

Mocą tego rozporządzenia w bieżącym roku kalendarzowym podatek przemysłowy od obrotu w formie ryczałtu płacić będą:

a) przedsiębiorstwa handlowe, wykupujące świadectwa II kategorji handlowej według postanowień części II taryfy, litera A, rozdział I, kategorja II punkt 2:3,

b) przedsiębiorstwa handlowe, mające świadectwa przemysłowe kategorji III i IV handlowej według postanowień taryfy część II, litera A, rozdziały I, IX, XII i XX kategorje III i IV,

c) przedsiębiorstwa przemysłowe, mające świadectwa kategorji VI, VII i VIII przemysłowej, według postanowień części II taryfy litera C, rozdział XIX.

d) przedsiębiorstwa przemysłowe za świadectwami przemysłowemi kategorji VIII przemysłowej według postanowień części II taryfy, litera C, rozdział IV i XVIII.

Wszystkie powyżej wymienione przedsiębiorstwa opłacać będą podatek przemysłowy od obrotu w wysokości 1 proc. od przeciętnych obrotów w latach 1930 i 1931, o ile obroty przeciętne w tych latach nie przekraczały 45 tysięcy zł.

Jedynie dla przedsiębiorstw przemysłowych mających świadectwa VIII kategorji przemysłowej, według postanowień części II taryfy, litera C, rozdział XIX ustanowiony został ryczałt w wysokości 16 zł. podatku plus 10 proc. dodatek kryzysowy i dodatki komunalne. Tę sumę opłacać będą jednak tylko te przedsiębiorstwa, które nie zatrudniają więcej niż jednego najemnego pracownika.

Małopolskim kopalniom węgla pod rozwagę!

Artykuł nasz w sprawie cen węgla spotkał się z żywym oddźwiękiem wśród czytelników, świadczącym, że poruszona przez nas kwestja dojrzała w pełni, aby ją zasadniczo uregulować. Oddajemy obecnie głos czytelnikom, którzy w listach do redakcji skierowanych odsłaniają szereg ujemnych stron problemu węglowego.

Małopolskie kopalnie węgla, w szczególności Jaworznickie spotkały się z ostremi, jak się zdaje w pewnym stopniu uzasadnionymi zarzutami, ze strony sfer kolejowych. „Węgiel jaworznicki — brzmią m. in. uwagi naszego informatora — nie jest materjałem któryby się korzystnie dla kolei kalkulował. Jest to węgiel przedewszystkiem kruchy, ma lo kaloryczny a zawierający wiele domieszek mineralnych. Powoduje to z jednej strony nadmierne tworzenie się miału, z drugiej zaś skutkiem małej wydajności ciepła zwiększa koszta trakcyjne pociągów". Tem też tłumaczy się, że kolej biorąc węgiel z kopalń małopolskich na cele opałowe zastosowała wobec niego większą zniżkę taryfy (30%) niż wobec węgla z innych kopalń pochodzącego (20 proc.).

Pozatem jednak wysuwa się kwestja nierównie ważniejsza dla szerokich sfer konsumentów. Oto jak się dowiadujemy, kopalnie Zagłębia Krakowskiego wszczęły podobno zabiegi o zakaz dowozu węgla furmankami do Krakowa. Idzie tu głównie o węgiel tani z t. zw. „odkrywek" i „bieda-szybów". Wobec wysokich cen węgla opałowego, zbyt węgla dostawianego furmankami przybrał poważniejsze rozmiary umożliwiając uboższej ludności zaopatrzenie się w ten artykuł. Dość wspomnieć, że przeciętna wydajność miesięczna „bieda-szybów" oceniana jest dziś na 40 tys. tonn, a wydajność odkrywek na około 400.000 tonn węgla grubego rocznie. Zakaz dowozu tego węgla do miast, dowozu który powstał sila istniejących stosunków, byłby posunięciem drastycznem, uniemożliwiającem ludności zaopatrzenie się w węgiel po cenach dla niej dostępnych. Należy przestrzec zarządy kopalń małopolskich — brzmią uwagi naszych czytelników — przed tego rodzaju posunięciem, jako w wysokim stopniu szkodliwem. Trzeba odpowiednią polityką cen a nie zarządzeniami administracyjnemi walczyć z konkurencją!

Waluty na giełdzie
i w obrotach prywatnych.

Kraków, 21 luty. **Giełda:** Siersza Górnicza 5 zł; 3 proc. poż. budowlana 41.50 do 42. Na pogieldziu: Jaworzno 100.

Dolar 5.34 do 5.38; Londyn 27.10 do 27.35; Szwajcarja 171.25 do 171.75; Berlin 210.50 do 211.50.

W obrotach bankowych kurs dolara naogół bez mian. Funty angielskie początkowo bardzo słabe wzmocniły w ciągu dnia kurs, osiągając notowania 27.10 do 27.30. Szylingi austrjackie 97.50 do 98.50; korony czeskie 20.50 do 21.50; franki francuskie 34.90 do 35; marka niemiecka przy mocnej tendencji: dewiza 210.50 do 211.50, gotówka 209.50 do 210 zł.

Polska pielgrzymka do Ziemi Św.
Na zakończenie Roku Świętego.

Jubileuszowy Rok Święty się kończy. Do Ziemi Świętej napływają ze wszystkich części świata pielgrzymki wiernych, aby złożyć hołd Temu, Który 1900 lat temu złożył za nas z siebie krwawą ofiarę. Z Polski również kilka pielgrzymek udało się do Ziemi Świętej podczas tego Roku Jubileuszowego.

Ci z wiernych, którzy dotychczas nie brali w żadnej z nich udziału, mają możność uczynić to obecnie i udać się do Ziemi Świętej z ostatnią polską pielgrzymką, która jest organizowana w okresie trwającego Roku Świętego na nadchodzące święta Wielkiej Nocy, pod kierownictwem **Księdza Prałata Marchewki.**

Pielgrzymka wyruszy ze Lwowa w dniu 20 marca i uda się przez Constanzę polskim okrętem **„Polonia"** do Ziemi Świętej, gdzie będzie przebywać 17 dni. Dla osób pragnących zwiedzić Egipt, będzie zorganizowana specjalna 3-dniowa wycieczka. W drodze powrotnej z Ziemi Świętej pielgrzymka zwiedzi **Ateny i Konstantynopol.** Powrót do Lwowa nastąpi w dniu 17 kwietnia.

Cena pielgrzymki jest skalkulowana, biorąc pod uwagę względnie długi pobyt w Ziemi Świętej, bardzo przystępnie, wynosi ona 1.190 zł. Suma ta obejmuje koszt wyrobienia paszportu zagranicznego i potrzebnych wiz, cenę biletów kolejowych i okrętowych III klasy na przejazd w obie strony, wyżywienie w drodze w wagonach restauracyjnych, oraz na okręcie, cenę zaokrętowania i wyokrętowania, utrzymanie i wszystkie zwiedzania figurujące w programie w Ziemi Świętej.

Wszelkie bezpłatne informacje w tej sprawie daje **Światowa Organizacja Podróży „Wagons-Lits Cook"** — (Warszawa, Krakowskie Przedmieście 42/44), która na żądanie przesyła również programy pielgrzymki.

—oo—

Nowy rozkład lotów na P. L. L. „Lot"

Z dniem 1 marca br. wchodzi w życie nowy rozkład lotów na polskich linjach lotniczych, który obowiązywać będzie do 30 kwietnia b. r. Według rozkładu wiosennego samoloty kursować będą **codziennie (nie wyłączając niedziel) na linjach: Warszawa — Kraków, Kraków** — Warszawa, Warszawa — Lwów, oraz Lwów — Warszawa. W poniedziałki, środy i piątki samoloty kursować będą na linjach Warszawa—Poznań, Poznań — Warszawa, **Kraków — Brno — Wiedeń,** od 16 kwietnia również na linjach Lwów — Czerniowce — Bukareszt i Warszawa — Wilno — Ryga — Tallin, od 17 kwietnia również na linji Saloniki — Sofja — Bukareszt. We wtorki, czwartki i soboty utrzymywana będzie komunikacja na linjach Warszawa — Katowice, Katowice — Warszawa, Warszawa — Gdańsk, Gdynia, Gdańsk, Gdynia — Warszawa, **Wiedeń — Brno — Kraków,** od 16 kwietnia również na linjach Bukareszt—Czerniowce — Lwów i Tallin — Ryga — Wilno — Warszawa, od 17 kwietnia także na linji Bukareszt — Sofja — Saloniki. Do 15 kwietnia komunikacja na linji Lwów—Czerniowce — Bukareszt odbywać się będzie w poniedziałki, w kierunku odwrotnym zaś w czwartki.

Radio.

PŁYWAJĄCY KOŚCIÓŁ.

Holendrzy, którzy potrafili wydrzeć morzu niemal 1/3 swego terytorjum w Europie, nie zapominają także o potrzebach kulturalnych licznych rodaków, spędzających większą część życia na morzu, mianowicie o rybakach i flocie. Holenderskim statkom rybackim towarzyszy od niedawna przedziwny parowiec — „De Hoop" (Nadzieja). Jest to statek spełniający zadanie wielorakie: pływającej latarni morskiej, stacji ratowniczej, szpitala, szkoły, a nawet kinematografu. Ostatnio okręt rozszerzył swą działalność, dzięki zainstalowaniu na nim krótkofalowej stacji nadawczej z prawdziwem studjo, z którego przez mikrofon transmitowane są nabożeństwa i kazanie w dnie świąteczne, odbierane na głośniki przez statki rybackie.

—oo—

SPEAKER, KTÓRY WAŻY 1.000 KILO!

Z Nowego Jorku dowiadujemy się (notujemy dosłowny tekst), że rząd sowiecki sprowadził z Zakładów Hoovera — „Automatic Typewriter Corporation", speakera, którego zasięg głosu ma być równy promieniowi około 50 klm.

„Speaker", ważący 1.000 kilogramów, zainstalowany będzie na jednym z wielkich, wielosilnikowych samolotów sowieckich przeznaczonych dla propagandy i nadawania wiadomości urzędowych. Mowa jest, oczywiście o „loudspeakerze", czyli instalacji głośnikowej nowego typu.

—oo—

Programy stacyi radiowych
Piątek, 23 lutego 1934.

Kraków, (304.3 m.) G.: 7.00 Audycja poranna; 11.35 Program na dz. bież.; 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Wiadom. bież.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Muzyka popularna z płyt; o 12.30 wiadom. meteorol. i o 12.55 dziennik południ.; 15.25 Transmisja z Warsz.; 15.40 Komunikat P. U. W. F.; 15.45 Komunikat L. O. P. P.; 15.55 Transmisje z Warsz.; 16.55 Płyty; 17.25 Koncert chóru ukraińskiego; 17.50 „10 minut o teatrze"; 18.00 Transmisje z Warsz.; 19.00 Program na dzień nast.; 19.05 Rozmaitości, komunikaty; 19.20 Dokąd jechać w święto; 19.25 Komunikat śniegowy; 19.47 Transmisje z Warsz.; 21.00 Transmisje z Belgradu: fragment międz. koncertu muzyki jugosłowiańskiej; 22.00 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (377.4 m.) G.: 16.40 „Wśród książek" omćwienie ostatnich wydawnictw; 17.50 Nauka stenografii przez radjo.

Warszawa, (1415 m.) G.: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7.05 Gimnastyka; 7.20 Muzyka poranna (płyty); g. 7.35 Dz. por.; 7.40 D. c. muzyki z płyt; 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego; 8.00 Program na dz. bież.; 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Repertuar Teatrów; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Muzyka popul. z płyt; 12.30 Wiad. meteorol.; 12.33 D. c. muzyki popul. z płyt; 12.55 Dziennik południ.; 15.25 Wiad. o eksporcie polskim; 15.30 Wiad. gospodarcze; 15.40 Koncert; 16.10 Recital fortep.; 16.40 „Przegląd wydawnictw"; 16.55 Płyty; 17.25 Koncert chóru ukraińskiego; 17.50 „Nowiny rolnicze"; g. 18.00 Odczyt: „Nowa ustawa akademicka w stosunku do młodzieży"; 18.20 Polska muzyka ludowa; 19.00 Program na dz. nast.; 19.05 Rozmaitości; 19.20 „Dokąd jechać w święto?"; 19.25 Feljeton aktualny; 19.40 Wiad. sport.; 19.43 Komunikat śniegowy; 19.47 Dz. wiecz.; 20.00 „Myśli wybrane"; 20.02 Pogad. muzyczna; 20.15 Transm. z Filh.; 21.00 Transm. z Belgradu; 22.00 „Sąd nad Kopciuszkiem" (felj. liter.); 22.15 D. c. transm. koncertu z Filharm.; 22.40 Muzyka tan.; 23.00 Wiad. meteorol. i komun. policyjny; 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

Katowice, (395.8 m.) G.: 16.55 Kronika harcerska; 17.50 Pogadanka z działu „Ogrodnik śląski"; 23.00 Skrzynka poczt. w języku francuskim.

7 miljardów franków drobnych oszczędności przepadło w niesolidnych towarzystwach akcyjnych.

Paryż 21 lutego. (PAT). Podczas dyskusji w Senacie nad ochroną drobnych oszczędności, referent komisji prawniczej sen. Lesache **poddał surowej krytyce istniejące stosunki, domagając się ustawowego zarządzenia kontroli towarzystw akcyjnych**, których głównym celem jest obecnie zapewnienie **olbrzymich prerogatyw dyrektorom** przy zupełnem pozbawieniu uprawnień samych akcjonarjuszy. Mówca stwierdził, że w końcu roku 1932 istniało we Francji

48.655 towarzystw akcyjnych,

z których **zaledwie 261 posiadało akcje notowane w Paryżu albo na prowincji.** Większość tych towarzystw operowała drobnemi oszczędnościami. Katastrofy finansowe ujawnione w ostatnich czasach pociągnęły za sobą stratę **około 7 miljardów franków drobnych oszczędności.** Za największe zło uważa mówca fakt, że wielokrotnie ludzie godni szacunku, ale nieobeznani ze sprawami finansowemi **sprzedają swe nazwiska za honorarja,** otrzymywane za udział w radach nadzorczych towarzystw, zgóry obliczonych na wyzysk. Dzięki tego rodzaju protektorom **drobne oszczędności poniosły największe straty.** Sen. Lesache czyniąc aluzję do afery Stawiskiego zwraca uwagę na nienormalne stosunki w towarzystwach ubezpieczeniowych, skoro jedno z nich mogło ulokować w swym portfelu za 238 miljonów franków bonów instytucji zastawnej miasteczka liczącego zaledwie 38.000 mieszkańców. Na tę uwagę odpowiedział z miejsca minister sprawiedliwości zapewniając, że **ambicją jego będzie zaprowadzić porządek w tych instytucjach.**

157 milj. fr. wynoszą czeki Stawiskiego.

Paryż, 21 lutego. (PAT). Sędzia śledczy w Bayonne ustalił, że wartość czeków, wystawionych przez Stawiskiego, a znajdujących się w posiadaniu sędziego śledczego, wynosi 157.200.700 franków. Czeki były wystawiane albo na okaziciela, albo do własnej dyspozycji Stawiskiego, albo też imienne. Czeki imienne opiewają na sumę 46.700.000 franków.

Stosunki Paul Boncoura ze Stawiskim.

Rewelacje dziennika „Liberte“.

Paryż, 21 II. (PAT). Nawiązując do ogłoszonego wczoraj listu adwokata Legrand'a, w którym twierdzi on, że Paul Boncour — zaproponował jednemu ze znajomych deputowanych, dep. Lillas stanowisko w radzie nadzorczej pewnej spółki, utworzonej przez Stawiskiego. „Liberte“ podaje szczegóły, które jeśli są prawdziwe — nadałyby sprawie **zupełnie senzacyjny obrót.**

Jak twierdzi dziennik — Stawiski skupując bezwartościowe bony węgierskie zamierzał w porozumieniu z Quai d'Orsay założyć nowe towarzystwo akcyjne. „Liberte“ zaznacza, że inicjatywa utworzenia tego towarzystwa wyszła z Quai d'Orsay. Paul Boncour stojący wtedy na czele ministerstwa i sekretarz generalny Leger mieli zaproponować p. Duvernoy **objęcie stanowiska dyrektora** tego towarzystwa, założonego przez Stawiskiego

z pensją roczną 200.000 franków.

P. Duvernoy przed wyrażeniem zgody udał się po poradę do deputowanego Lillas, byłego podsekretarza stanu, który wyjaśnił mu, że Serge Aleksandre nie jest bynajmniej wielkim finansistą i odesłał go po dalsze informacje do szefa wydziału bezpieczeństwa. Taw. Duvernoy dowiedział się, że Serge Aleksandre — to Stawiski. Skutkiem tych informacyj Duvernoy odmówił przyjęcia proponowanego mu stanowiska. **Dziennik wyraża zdziwienie, że Paul Boncour stojąc na czele ministerstwa spraw zagranicznych mógł znajdować się w tak zażyłych stosunkach ze Stawiskim, że proponował posady kierowników w towarzystwie, które Stawiski zamierzał utworzyć w celu wyłudzenia pieniędzy od drobnych kapitalistów francuskich.**

W związku z powyższą informacją ukazał się komunikat ministerstwa spraw zagranicznych treści następującej: Osobiste zapoznanie się min. Barthou ze wszystkiemi **dossiers** pozwoliło mu ustalić warunki, w jakich ministerstwo spraw zagranicznych, kierowane przez Paul Boncoura mogło zajmować się sprawami Caisse Autonome des Reglements et Grands Travaux Internationaux. Te dosiesrs zostaną w całości przekazane komisji śledczej. Zanim jednak to nastąpi, minister Barthou uważa za wskazane uznać prawość, **przenikliwość i aktywność,** z jaką cała sprawa była kierowana przez sekretarza generalnego ministerstwa spraw zagranicznych. Kontrola tego urzędnika potwierdzona dokumentami urzędowemi **pozwoliła już 10 listopada 1933 roku stwierdzić podejrzany charakter przedsięwzięcia i urządzić szereg interwencyj bądźto w ministerstwie finansów które przekazały sprawę na drogę sprawiedliwości.** Interwencje te uniemożliwiły nową próbę oszustwa Stawiskiego i pozwoliły uchronić drobne oszczędności francuskie od wielomiljonowych strat.

—‡—

O unieważnienie uchwały z 26 stycznia

Stronnictwa niezależne o pogwałceniu przepisów.

Warszawa 21. 2. (Telef. wł.). Na **posiedzeniu Komisji Regulaminowej** Sejmu omawiano **wniosek Klubu Ch. D., Ludowego, NPR. i PPS., który brzmi:**

Sejm stwierdza, że głosowanie na plenum Sejmu w sprawie konstytucji w dniu 26 stycznia 1934 r. odbyło się z pogwałceniem art. 125 konstytucji oraz art. 147 i 53 regulaminu obrad Sejmu, wobec czego uchwała powzięta na posiedzeniu Sejmu w dniu 26 stycznia jest nieważną z samego prawa.

Przewodniczący Komisji pos. **Podoski** z BB. postawił wniosek formalny o przejście do porządku dziennego (!) nad tą sprawą, ponieważ wniosek wymienionych klubów jest identyczny z zastrzeżeniami Klubu Narodowego, zgłoszonemi do protokołu sejmowego z dnia 26-go stycznia b. r. Zastrzeżenie to Sejm odrzucił już głosami BB.

Pos. **Bitner** z Ch. D., stwierdzając pogwałcenie art. 3 i 125 konstytucji, zarzucił posłom B. B., że **nie chcą się zastanowić nad skutkami tego pogwałcenia i uciekają od rozważenia meritum wniosku. Tymczasem w opinji znacznego odłamu Sejmu i ogromnej części społeczeństwa wniosek B. B. jest**

zamachem na prawa narodu polskiego.

Pos. **Komarnicki** z Kl. Nar. oświadczył, że Klub jego popiera zgłoszony wniosek, uważając, że uchwalenie konstytucji winno się odbyć **z zachowaniem wszelkich przepisów konstytucji i regulaminu.**

Pogwałcenie jest tak oczywiste, że ze strony BB. nie usiłuje się nawet bronić poważnie tez. Ciągłe obchodzenie prawa wytwarza szkodliwe lekceważenie prawa i wywiera wpływ destrukcyjny na społeczeństwo i władze.

Pos. **Reger** z PPS. wykazywał, że pogwałconych zostało wiele przepisów, ponadto stwierdził, że **na posiedzeniu z 26 stycznia**

było 170 do 175 posłów,

zamiast wymaganych 223.

Pos. **Trąmpczyński** z Klubu Nar. oświadczył, że sprawę zajść z 26 stycznia trzeba traktować następująco: Uchwała co do konstytucji jest nieważna, ponieważ nie było na sali przepisanej art. 125 konstytucji 225 posłów, jednak że trzeba tu mówić również o stronie moralnej tego zajścia. Mojem zdaniem — mówił pos. Trąmpczyński — **procedura z 26 stycznia nie stoi pod względem etycznym wyżej aniżeli nielojalna gra w karty.**

Pos. **Chądzyński** z NPR. oświadczył, że nikt niema wątpliwości, że Klub B. B. może nawet narzucić własną konstytucję, chodzi jednak o to, czy może to uczynić w drodze prawa.

Pos. **Babski** z Kl. Ludowego stwierdził, że przy uchwalaniu ustawy podstawowej dla państwa, mającej być wyrazem żywotnych sił narodu **pominięto zupełnie wartości moralne.** Konstytucja w ten sposób przeprowadzona, niema podstaw **ani prawnych, ani moralnych.**

Po odrzuceniu wniosku w sprawie konstytucji Komisja Regulaminowa przystąpiła do rozpatrzenia wniosku Klubu Narodowego, który domaga się, by marszałek zakomunikował Sejmowi o zaistnieniu okoliczności, powodujących **wygaśnięcie mandatu pos. Jeszkego z B. B.** lub by wszczął przeciwko niemu postępowanie sądowe w myśl dekretu Prezydenta Rzplitej z 22 kwietnia 1927 r.

Przy reorganizacji notarjatu w Polsce pos. Jeszke został przez ministra sprawiedliwości mianowany notarjuszem w Poznaniu. Pos. Jeszke przed kilku laty pełnił w Poznaniu funkcje notarjusza, ale na mocy specjalnego urządzenia notarjatu w b. zaborze pruskim. Nominacja notarjusza ważna była dawniej tylko na rok. Przy reorganizacji notarjatu mniej niż połowa dotychczasowych notarjuszy otrzymała ponowną nominację, teraz już dożywotnią, przyczem notarjuszami mianowani zostali **prawie wszyscy ci notarjusze, którzy są wyraźnymi zwolennikami BB.** Nie można ani na chwilę wątpić, że p. Jeszke **uzyskał korzyść osobistą od rządu** i zawdzięcza ją swemu politycznemu stanowisku.

Przewodniczący pos. **Podoski** zaproponował, by przedstawić marszałkowi Sejmu opinję, że należy za pośrednictwem ministra sprawiedliwości zwrócić się do Sądu Najwyższego, by ten zadecydował, czy w sprawie pos. Jeszkego zachodzi konieczność złożenia mandatu. Komisja powzięła uchwałę w tym względzie.

Rozdział stypendjów akademickich.

Warszawa 21. 2. (Telef. wł.). Min. Oświaty dokonało rozdziału sum na stypendja akademickie. Na Uniw. Warszawski przypada 254.400 zł., na Uniw. Jag. 175.200 zł., na Uniw. Jana Kazimierza 162.000, na Uniw. Poznański 114.000, na Uniw. Stefana Batorego w Wilnie 102.000, na Politechnikę Warszawską 127.000, na Politechnikę Lwowską 73.000, na Szkołę Gospodarstwa Wiejskiego (Warsz.) 31.000, na Akademję Górniczą w Krakowie 24.000, na Akademję Weterynaryjną we Lwowie 15.000, na Akademję Stomatologiczną w Warszawie 14.000, na Akademję Sztuk Pięknych w Krakowie 6.000 i tyleż na Akademję Sztuk Pięknych w Warszawie.

Wypłata rent robotniczych.

Warszawa, 21-go lutego. (Telef. wł.). **Zakład Ubezpieczenia Emerytalnego robotników przystąpił do wypłaty pierwszych rat ników przystąpił do wypłaty pierwszych rent robotnikom, którzy uzyskali prawo do zaopatrzenia po przekroczeniu 65 lat życia. Ubezpieczalniom Społecznym przekazano do wypłaty około 50 rent.**

PLAN ROBÓT DROGOWYCH.

Warszawa, 21-go lutego. (Telef. wł.). Ministerstwo Komunikacji ustaliło plan robót drogowych na rok 1934-35. Przewidzana jest budowa 240 km. szos na drogach państwowych, głównie na kresach wschodnich i zachodnich. Przewidziana jest budowa szosy klinkierowej na linji Kraków—Częstochowa i na linji Kraków—Miechów.

Warszawa, 21-go lutego. (Telef. wł.). **Zebranie akcjonarjuszy Banku Polskiego wyznaczono na 1 marca.**

Warszawa, 21-go lutego. (Telef. wł.). **Wysunięty przez Związek Izb Przemysłowo-Handlowych postulat zniesienia koncesyjnej formy handlu wyrobami monopolowemi wywołał ostry sprzeciw ze strony organizacyj reprezentujących dotychczasowych koncesjonarjuszów. Związek Inwalidów Wojennych wystąpił z protestem do Ministerstwa Skarbu.**

—oo—

ZNIESIENIE SĄDÓW DORAŹNYCH W AUSTRJI.

Wiedeń, (PAT). Wiedeńskie biuro korespondencyjne komunikuje, że z dniem dzisiejszym w całej Austrji przestają działać sądy doraźne.

Po zamknięciu kroniki

Proces Ubezpieczalni Społecznej z „Naprzodem“ o eksmisję.

Wczoraj t. j. we środę odbył się dalszy ciąg procesu, wytoczonego przez Krakowską Ubezpieczalnię Społeczną wydawnictwu „Naprzodu“, zajmującemu lokal w budynku Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Dunajewskiego. Jak wiadomo, Ubezpieczalnia domaga się eksmisji strony pozwanej, powołując się na zaległości w zapłacie czynszu. Na rozprawę nie stawili się najważniejsi świadkowie, t. j. posłowie Bogdani i Żuławski ze względu na toczące się w Warszawie obrady sejmowe. Przesłuchano jedynie kilku świadków obrony, a mianowicie red. Korolewicza, p. P. Kropacza, adwokata Rosenzweiga, oraz p. Schiffową, wdowę po dyrektorze Drukarni Ludowej, mieszkającą w budynku Ubezpieczalni przy ul. Dunajewskiego. Rozprawę odroczono do 7 marca b. r., w którym to dniu przesłuchani będą posłowie Bogdani, Żuławski i strony.

Marsz. Piłsudski wyjedzie na Sycylię.

Warszawa, 21. 2. (Telef. wł.). **W kołach dyplomatycznych mówią, że marsz. Piłsudski zamierza w pierwszych dniach marca wyjechać na kilkutygodniowy wypoczynek na Sycylię, albo do Egiptu.**

ZWOLNIENIE DYR. FABIERKIEWICZA.

Warszawa, 21. 2. (Telef. wł.). Dyrektor Departamentu Ceł Ministerstwa Skarbu p. Fabierkiewicz otrzymał dekret zwalniający go z zajmowanego stanowiska. Dymisję tę łączą z art. p. Fabierkiewicza pod tytułem „Kuszenie świętego Antoniego“, zamieszczonym w „Kurjerze Porannym“, w którym dawał on do zrozumienia, że nie jest przeciwnikiem dewaluacji złotego.

OKRADZIONO SOLSKIEGO.

Warszawa, 21. 2. (Telef. wł.). Ludwik Solski powrócił już do zdrowia i wybrał się na przedstawienie „Rodziny“ Słonimskiego. Przy wyjściu z teatru **powstał w szatni sztuczny tłok, którego rezultatem było okradzenie Solskiego.** Złodziej wyciągnął artyście portmonetkę ze znaczną gotówką. Równocześnie sędziemu Trybunałowi Administracyjnego Fałatowi skradziono w szatni portfel ze znaczną sumą pieniędzy, ponadto okradziono jakiegoś Krakowianina.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 21. 2. (Telef. wł.). **Giełda dewizowa:** Belgja 123.80; Holandja 357; Kopenhaga 121; Londyn 27.15; Nowy Jork 5.35; Oslo 136.70; Paryż 34.935; Praga 21.99; Szwecja 171.39; Sztokholm 140.25; Włochy 146.50.

Obroty mniej niż średnie, tendencja przeważnie słabsza. Dolar pozagiełdowo 5.36; rubel złoty 4.68; dolar złoty 8.98; marki niemieckie 210.

Papiery procentowe: Budowlana 41.80; stabilizacyjna 57.63; inwestycyjna serjowa 112.50. dolarowa premjowa 53.80; konwersyjna 57.50; dolarowa 67.50; kolejowa konwersyjna 55.25; 8 proc. listy zastawne i obligacje BGK 94.00; 7 proc. listy zastawne BGK 83.25; 8 proc. listy zastawne Banku Rolnego 94; 7 proc. listy zastawne Banku Rolnego 83.25; 7 proc. listy ziemskie dolarowe 41.75.

Akcje: Bank Polski 87; Lilpop 11; Ostrowiec 22.25.

Tendencja dla pożyczek państwowych i listów zastawnych niejednolita, obroty akcjami małe. Dillonowska 80 zł.

—oo—

JÓZEF BIRKENMAJER. 67

Zawalony tunel.

— Chodźmy już stąd — odezwał się Jędrek. — Mam dziś robotę na stacji.

— Co za robotę? — odpowiedziałem. — Czy nie myślisz, że dziś najlepiej byłoby skorzystać z powszechnego zamieszania i drapnąć?

— Drapnąć? — skrzywił się Jędrek i jął się drapać w głowę, jakby w ten sposób pojął moją radę. — A gdzież tybyś chciał uciec... i przed kim?

— Gdzie?... wszystko jedno gdzie... choćby w las, poczekać kilka dni aż nadejdą tu Czesi, a potem poddać się im.

— Mądrześ to wykalkulował — odrzekł Andruszka. — Wiesz, jabym to samo zrobił, ale...

— Ale co?

— No tak... czy ja wiem, gdzie i jak tu iść w tych lasach? Bez broni iść, to cię byle kto napadnie i obłupi; iść z bronią, to cię wezmą Czesi za krasnoarmiejca, a bolszewicy za Czecha... Zresztą mnie żal mojego magazynu żywnościowego...

— Przecież go stąd nie wywieziesz!

— Jak nie wywiozę, to go zostawię... I właśnie w tem jest moja robota...

Nie powiem, żebym rozumiał, o co mu chodziło. Widziałem, że się spieszy, więc go nie chciałem już zatrzymywać, zresztą jeść mi się chciało porządnie, a przytem pragnąłem się dowiedzieć, co słychać z moimi kolegami i z pozostawionemi w wagonie manatkami.

Na stacji był taki sam niemal rozgardjasz, jak w przystani. Gromady krasnogwardyjców, nie poddane żadnemu dowództwu, wałęsały się koło domów pobliskich, rabując co się dało spokojnym mieszkańcom. Złupiono też i rozwalony granatem budynek kolejowy. Rabusie bezceremonjalnie deptali po zwłokach jakiegoś kolejarza, leżących przy wyłamanych drzwiach. Dopiero Kocourek przechodzący tamtędy z gromadą towarzyszy niosących „fasunek" żywności, nie mógł ścierpieć tego widoku. Kiepską rosyjską mową zwymyślał jakiegoś marudera, potem ujął go silnie za kark i kazał mu wynieść trupa własnoręcznie na cmentarz. Uścisk garści Kocourkowej musiał być silny, bo ów maruder nawet nie starał się opierać, tylko posłusznie i w przerażeniu spełnił rozkaz, pomimo iż krew zmarłego walała mu ręce i odzież. Twarz Kocourka mogła w ową chwilę niejednego człowieka napełnić przerażeniem: była w niej jakaś groźba i zawziętość, a przytem jakaś wręcz trupia brzydota. Policzki nagle zsiniały i wklęsły, a szczęki wysunęły się naprzód, błyskając wypróchniałemi zębami, orbity oczu wyokrągliły się jakoby, a same gałki oczne jakby wgłąb zapadły — i tylko z samego ich dna żarzył się poprzez źrenice blask jakiś niesamowity.

Cmentarz był niedaleko, przy cerkiewce. Zaciekawieni tym pochodem, ruszyli za Kocourkiem różni przygodni widzowie, którzy nie wiedząc dokładnie co się stało, jęli się domyślać, że to ów krasnogwardyjec jest zabójcą niesionego przez siebie trupa. Poczęły się sypać groźby i przekleństwa pod jego adresem. Wszystkich przewyższał zarówno w klątwach jak w groźbach Ilja Fomin, który w sam raz znalazł się w pobliżu, wychodząc z bufetu stacyjnego. Tego samego Kocourka, w którym niedawno węszył burżuja, teraz nazywał „naszym bratem roboczym", chwaląc go, że tak słusznie pokarał złoczyńcę, mordercę-krwiopijcę. Kocourek nie przejmował się tem wcale. Obojętny na ludzkie krzyki i pytania, prowadził dalej za kark swego brańca, który ledwie dysząc, zalękniony siłą grabarza i groźną postawą gromady, niósł w utrudzeniu swoje brzemię.

Straciłem wkrótce ich z oczu, ogarnięty ciżbą żołnierzy cisnących się na dworzec. Przeważali wśród nich anarchiści, wśród tych zaś Węgrzy. Dużo też widywałem Chińczyków, podobno zwerbowanych z niedalekiego Kabańska. Byli umundurowani dość porządnie i jednostajnie, uzbrojeni wszyscy. Poddani byli teraz zwierzchnictwu Wańki, który już nie podlegał Bewsowi i nie należał do roty saperskiej, ale miał swój własny oddział, stanowiący jakby uprzywilejowaną gwardję czy żandarmerję. Zauważyłem, że na widok Chińczyków, idących przeważnie zwartemi gromadkami, inni żołnierze coraz częściej usuwali się z drogi, jakby lękając się ich skośnych oczu, wpatrujących się bacznie w każdego przechodnia. W pewnej chwili cała stacja została otoczona przez to „Wańkowe wojsko". Chińczycy poczęli spędzać z niej wszelkich włóczęgów i maruderów, grożąc im kolbami i przeciągłym gardłowym okrzykiem:

— U — cha — di! U — cha — di! Paj — diosza!

Stacja zwolna opustoszała, w oddziałach zgromadzonych w jej pobliżu nastał jaki taki porządek. Ewakuacja jednak odbywała się wciąż powoli, tak iż do wieczora nie mogliśmy wyjechać z Mysowej, do której już zbliżały się odgłosy walki. Nie miano wielkiej nadziei utrzymania miejscowości, więc Miatielica chciał przynajmniej zyskać na czasie i dać swym oddziałom możność wycofania się na inne pozycje, nie tak już dogodne, ale przynajmniej dające się zawczasu umocnić. Zdaje się, że myślał o zatrzymaniu się za Kabańskiem, gdzie moczarowaty teren i ujście Selengi mogłoby tworzyć niejako osłonę. Kozacy zabajkalscy odstrzeliwali się z górskich zboczy, gdzie mieli trwać do nocy, to jest do czasu, gdy ukończona będzie ewakuacja Mysowej. Atoli ewakuacji tej nie ukończono w przewidzianym czasie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

... „Głosu Narodu" Spółka z ogr. odpow. K. Bolekas. Redaktor odpowiada Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.